Rok I. Warszawa, Środa 17 Lipca 1929 r. Nr. 154

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

FREIER STAAT...

Autorzy Traktatu Wersalskiego, gdy pod wpływem nieżyczliwych nam czynników upadł projekt bezpośredniego przyłączenia Gdańska do Polski, chcąc wszak że zapewnić wskrzeszonej Rzeczypospolitej, zgodnie z punktem 13 orędzia Wilsona, wolny, nieskrępowany dostęp do morza—utworzyli Wolne Miasto Gdańsk, związane ścis emi więzami z Polską.

Nie stworzono wcale jakiegoś lilipuciego państewka z iluzoryczną suwerennością, lecz wyraźnie Wolne Miasto. Obronę interesów zagranicznych Gdańska oddano Polsce. Pod zarząd nasz przeszły i koleje gdańskie (prócz wewnętrznych). Rzeczpospolita i Gdańsk stanowią wspólny obszar celny. W razie wojny mamy obowiązek obrony terytorjum Wolnego Miasta. Port gdański miał również pozostawać w naszem ręku, ale w 1920 r., w czasach dla Polski najtrudniejszych, w czasie ofenzywy bolszewickiej, narzucono nam Radę Portu z udziałem gdańszczan, port więc stanowi condominium Polski i Gdańska.

Nacjonaliści gdańscy, popierani energicznie przez rodaków swych z Rzeszy, pogodzić się z tym stanem rzeczy nie chcą. Widoczna zależność Wolnego Miasta od Polski doprowadza ich do wściekłości. Cała polityka gdańska zmierzała i zmierza ku temu, by samodzielność Wolnego Miasta powoli przeistoczyć w pełną niezawisłość, któraby była tylko etapem ponownego złączenia się z Rzeszą.

Dla nacjonalistów gdańskich, w znacznej części nasłanych z Prus urzędników, obojętne są interesy gospodarcze Gdańska. Zamykają więc chętnie oczy na to, że Gdańsk w dzisiejszym stanie rzeczy bogaci się, wówczas gdy za rządów pruskich pozostawał w zaniedbaniu, był małoznaczącym portem...

Gdańszczanie, pomimo pewnej poprawy stosunków z Polską w ostatnich czasach, starają się wyzyskać wszelką możliwość wygrywania atutów przeciw Polsce. Znikło wprawdzie gdańskie pieniactwo przed forum Ligi Narodów, ale znalazły się inne sposoby.

Gdy wyłoniła się sprawa paktu Kellogga, Gdańsk przyszedł do przeświadczenia, iż jest to doskonała sposobność posunięcia cokolwiek naprzód sprawy niezawisłości gdańskiej, przeistoczenia Wolnego Miasta w Wolne Państwo. Freie Stadt chce przecież koniecznie uchodzić za Freier Staat... Zaczęto więc mówić pisać, iż w interesie pokoju Gdańsk winien położyć swój podpis pod paktem Kellogga.

Zdawałoby się, że wobec przekazania Polsce zastępstwa Gdańska w dziedzinach polityki zagranicznej i obrony nie masz najmniejszej potrzeby upiększania Paktu Kellogga podpisami p. prezydenta Sahma i jego kolegów. Ale tak się tylko wydaje nie - gdańszczanom...

Oczywiście bez zgody Polski Gdańsk nie mógł myśleć o dopięciu tego celu. Zwrócił się więc z odpowiednią prośbą do Rządu Polskiego i, jak donosi prasa, stało się wedle pragnień Gdańska. Nasza ustępliwość, tolerancja, chęć usuwania tarć, — rozstrzygnęły sprawę.

Gdańsk będzie więc figurować w Pakcie z bezporównania mniejszem prawem, niż Piłat w Credo... O jeden jednak pozór więcej, iż Gdańsk to prawdziwy Freier Staat.

Nie koniec na tem. Gdańsk ostatnio zapłonął gorącą chęcią nawiązania żywszych sosunków gospodarczych z Rosją Sowiecką. Zasadniczo nic można mieć nic przeciwko temu, że Gdańsk chce ściągać tranzyt sowiecki do swego portu, że chce mieć zamówienia sowieckie dla swych warsztatów okrętowych... Zgoda Polski na wysłanie gdańskiej wycieczki gospodarczej do Rosji udzielona została łatwo. Gdańszczanie pojechali. Ale w Rosji p. Sahm i jego koledzy odgrywali rolę taką, jaką mogliby odgrywać, gdyby byli przedstawicielami niezawisłego państwa. Psuła im tylko konieczność liczenia się cokolwiek z tem, czy na to, lub owo dopuszczace tranzytu gdański się Polska...

Słowem Gdańsk jest zawsze jednaki, a my wciąż patrzymy przez palce na różne wybryki gdańskie, na różne szykany i posunięcia polityczne. Tolerancja i cierpliwość górą.

Dobrze jednak byłoby, gdyby Gdańsk przy naszej pomocy miał mniej argumentów do powoływania się, wbrew Traktatowi Wersalskiemu, na to, że jest właściwie... Wolnem Państwem.

L. R.

J. EM. KS. KARDYNAŁ BOURNE
W WARSZAWIE

Wczoraj w drugim dniu pobytu swego w Warszawie, J. Em. Ks. Kardynał Bourne odprawił o godz. 8 rano mszę św. w Kościele S.S. Wizytek, poczem przyjmował wizytę odwiedzających go gości w mieszkaniu ks. Bisk. Galla, gdzie zamieszkał. Między innymi zjawili się podsekr. stanu Min. Spr. Zagr. Wysocki, dyr. dep. wyznań hr. Franciszek Potocki, oraz szereg innych przedstawicieli urzędów, miasta, organizacyj katolickich i t. p.

O godzinie 1-szej podejmował śniadaniem dostojnego gościa ks. Kard. Kakowski w swym pałacu. Na przyjęciu byli obecni przedstawiciele rządu, Nuncjusz apostolski Marmaggi, i przedstawiciele sfer katolickich.

O godz. 4.30 ks. Kard. Bourne uczestniczył w przyjęciu wycieczki angielskiej.

O godzinie 8 wieczorem odbył się oficjalny obiad, wydany imieniem rządu przez pods. stanu Wysockiego, przy uczestnictwie reprezentantów wszystkich urzędów, organizacyj i sfer, po obiedzie zaś raut.

Dziś o godz. 8 rano ks. kard. Bourne odprawi mszę św w kościele S.S. Wizytek, a o godz. 11.20, odjedzie z dworca głównego z powrotem do Anglji.

WYCIECZKA KATOLIKÓW Z ANGLJI

Wycieczka katolików z Anglji wysłuchała wczoraj o godz. 8 rano mszy św. w kościele S.S. Wizytek, poczem udała się na zwiedzenie miasta.

O godzinie 4.30 po pop. podejmował członków wycieczki J. Em. ks. Kardynał Kakowski w swym pałacu. W sali ogólnej zebrali się wszyscy członkowie wycieczki w liczbie 70 osób, ponadto przybył przedstawiciel Wielkiej Brytanji, biskupi Gall i Przeździecki, S.S. Kanoniczki ze swą Ksienią Mycielską, przedstawiciele Sejmu, Senatu, Rządu, miasta, wojskowości, organizacyj katolickich i kulturalnych.

Ks. Kardynał Kakowski w dłuższem przemówieniu podkreślił łączność katolików polskich z angielskimi i wspomniał o podobnych dziejach ucisku, jakie przechodzili Polacy pod zaborami, a Anglicy pod rządami protestantów. Przemówienie to przetłumaczył J. Em. ks. Kardynał Bourne, zwracając również uwagę na ucisk katolików obu narodów. Następnie zaznaczył, że członkowie wycieczki poznali zupełnie nieznany im kraj z jego zabytkami i osobliwościami w Częstochowie, Krakowie, Zakopanem i Warszawie.

Po przemówieniach odbyła się w apartamentach herbatka, zakończona wspólną fotografją w parku pałacowym.

Dziś udają się członkowie wycieczki do Poznania na P. W. K.

W wycieczce bierze udział członek angielskiej Izby Lordów Lord Iddesleigh.

KRÓL JERZY W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

LONDYN. (PAT). — Biuletyn urzędowy o stanie zdrowia króla podaje, że 15 bm. odbyła się operacja usunięcia części dwóch żeber w prawej klatce piersiowej. Zabieg ten był konieczny dla szybszego i skuteczniejszego usunięcia ropy przez dreny. Mimo operacji chory nie stracił sil i czuje się dobrze. Podczas operacji przebywał w pałacu książę Walji. Około usunięcia części żeber i zakładania dren czynnych było 7 lekarzy. Operacja miała przebieg poważniejszy, aniżeli spodziewano się w zapowiedziach sobotnich. Lekarze usunęli dwa kawałki żeber przeciętych jeszcze w grudniu roku ubiegłego, gdy organizm króla był zatruty. Powierzchnia zaropienia, które usunięto, jest niewielka — wrzód w przecięciu miał nieco więcej jak pół cala angielskiego. Operacji dokonano pod kierunkiem lekarzy: sir Hugh Rigby i prof. Wilfred'a Trotter'a. Lekarze sądzą, że obecnie król wszedł na drogę całkowitego wyzdrowienia. Podczas dokonywania operacji przybyli do pałacu Buckingham książę Yorku i książę Gloucester, którzy wraz z księciem Walji czuwali w sali przyległej do sypialni króla.

KS. KAROL RUMUŃSKI PROTESTUJE

BUKARESZT, (PAT). Ks. Karol nadesłał z Belleme w departamencie Ornes we Francji datowany dnia 13 b. m. następujący telegram do swego adwokata w Bukareszcie: „Dowiaduję się, że pewne osoby chcą mieszać mnie do ostatnich wydarzeń w Rumunji. Oburzony metodami spisków, proszę pana o zamieszczenie komunikatu, zaprzeczającego jaknajkategoryczniej tego rodzaju pogłoskom, rozpowszechnianym o mojej osobie".

DZIEŃ POLITYCZNY

URLOP P. SUPIŃSKIEGO

Pierwszy prezes Sądu Najwyższego p. Leon Supiński wyjechał w dniu dzisiejszym na urlop wypoczynkowy. P. Pierwszego Prezesa zastępować będą kolejno prezes Izby II Sądu Najwyższego p. Witold Michelis, oraz prezes Izby III Sądu Najwyższego p. dr. Stanisław Sieradzki.

PIELGRZYMKA DO RZYMU

Dziś dnia 17 bm. wyrusza z Warszawy do Rzymu wycieczka alumnów Seminarjum Duchownego w ilości 18 osób. Wycieczką kieruje prof. Ks. Władysław Kempiński. Wycieczka weźmie udział we wszechświatowym zjeździe alumnów, który odbędzie się w Rzymie od 21 do 29 lipca dla uczczenia 50-ciolecia kapłaństwa Papieża Piusa XI.

ODZNACZENIE
„PRO ECCLESIA ET PONTIFICE".

W sobotę, dnia 13 b. m. J. Em. ks. Kardynał Kakowski ozdobił osobiście p. Jana Gawrońskiego orderem papieskim „Pro Ecclesia et Pontifice". P. Gawroński od r. 1884 bez przerwy pracował na kolei Warszawsko - Wiedeńskiej na różnych stanowiskach, od kancelisty do inspektora ruchu i inspektora szkolnego dyrekcji kolej. Warszawskiej. W r. 1924 emerytowany, jest obecnie prezesem Związku emerytów. Jeszcze jako pomocnik zawiadowcy ze składek i darów w naturze, zbieranych z nadzwyczajną pomysłowością, wytrwałością i poświęceniem, wystawił na stacji Granica (obecnie Maczki) kościół gotycki i plebanję murowaną. W Radomsku, gdzie był zawiadowcą stacji, zainicjował Towarzystwo b. uczniów szkoły F. Fabianiego i nabył plac obszerny pod szkołę, a do Macierzy zapisał prawie całe miasto. W Koluszkach, również z żebraniny wzniósł obszerny i ozdobny budynek szkolny, oraz urządził odpowiedni rynek targowy dla ułatwienia nabywania produktów. W Utracie (obecnie Piastowie), gdzie ostatnio mieszkał, pociągnął grono gorliwych i czynnych ludzi, zdobył plac i postawił kościół, zaś do budowy plebanji zebrał wiele koniecznego materjału.

Wszystkie te poczynania p. Gawrońskiego wypływały zawsze z czynnej troski o duchowe i materjalne dobro społeczeństwa; jest on typowym przedstawicielem tego ducha obywatelskiego i poczucia solidarności i uczynności, jakie ożywiały i ożywiają naszych kolejarzy. To też koledzy, współpracownicy i przyjaciele z radością dowiedzą się o tem odznaczeniu p. Gawrońskiego przez Ojca św. i będą za to wdzięczni na zawsze J. Em. ks. Kardynałowi (KAP.).

NOWA PLACÓWKA KATOLICKA

Dnia 16-go b. m. w Mokotowie przy ul. Racławickiej Nr. 2, odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę zakładów S.S. Franciszkanek Misjonarek Marji. Zakłady te obejmować będą: ochronkę, świetlicę i bursę dla najuboższej dziatwy Mokotowa.

Poświęcenia dokonał J. E. ks. Arcybiskup Marmaggi przy udziale licznego duchowieństwa i w obecności tłumów mieszkańców Mokotowa.

Rozpoczętemu dziełu szczęść Boże!

KONFLIKT CHIŃSKO-SOWIECKI

Wysiedlanie komunistów

WIEDEŃ. (PAT.). — „United Press" donosi z Charbina, że władze chińskie aresztowały w Mandżurji 700 obywateli sowieckich, których odstawiono do granicy rosyjskiej pod zarzutem uprawiania propagandy komunistycznej. Wiadomości, pochodzące z Mandżurji, wskazują na niebezpieczeństwo wybuchu wojny pomiędzy Chinami a Rosją sowiecką.

Panika w Mandżurji

MOSKWA. (PAT.). — Według wiadomości, jakie nadeszły do Moskwy z północnej Mandżurji, miała tam zapanować kompletna panika. Życie publiczne zamarło. Władze chińskie w dalszym ciągu stosują represje w stosunku do obywateli sowieckich. Większość urzędników sowieckich instytucyj handlowych oraz pracowników kolei wschodnio - chińskiej została już wysiedlona z terytorjum chińskiego. Prasa zagraniczna wogóle, a w szczególności amerykańska, według tych samych źródeł, przejawia ogromne zainteresowanie wypadkami chińskiemi. Szereg dziennikarzy amerykańskich, przebywających w Chinach i Japonji, otrzymało dyspozycje natychmiastowego wyjazdu do Mandżurji.

Rosyjscy monarchiści na widowni.

MOSKWA. (PAT.). — Na podstawie gazet, wychodzących na terytorjum Mandżurji, korespondent Tassa donosi, że ataman Siemionow, w porozumieniu z Rządem nankińskim, ma jakoby utworzyć w Mandżurji buforowe terytorjum, z którego przeprowadzać zamierza wypady przeciwko Z. S. R. R.

WIEDEŃ. (PAT.). — Dzienniki donoszą z Charbina, że na granicy rosyjskiej skoncentrowano 3 mandżurskie brygady kawalerji oraz oddziały emigrantów białogwardzistów.

WIEDEŃ. (PAT.). — Dzienniki donoszą z Szanghaju, że władze mandżurskie w miejsce zwolnionych funkcjonarjuszów sowieckich kolei wchodnio-chińskiej przyjęły na służbę 80 monarchistów rosyjskich, wśród których znajduje się wielu oficerów armji carskiej.

Z miarodajnych kół japońskich słychać, że Rząd japoński zasięga informacyj w Nankinie i Mukdenie, czy pośrednictwo Japonji w konflikcie chińsko - rosyjskim byłoby mile widziane. W Charbinie zamierzają komuniści proklamować strajk generalny.

Polubowne załatwienie

WIEDEŃ. (PAT.). — Wedle doniesień dzienników z Charbinu, zawiadomiła Moskwa tamtejsze władze, że jest już w drodze pełnomocnik sowiecki, który otrzymał polecenie omówienia z władzami chińskiemi wszystkich kwestyj spornych, dotyczących kolei wschodniej. Rząd Nankinu opublikował apel, wzywający wszystkich lojalnych jenerałów do współpracy z Rządem w kwestji reorganizacji armji chińskiej.

Oburzenie w Moskwie

MOSKWA. (A.W.). — Prasa tutejsza omawia obszernie sytuację, jaka się wytworzyła w Charbinie w związku z ostatniemi wypadkami chińsko - sowieckiemi. „Izwiestja" akcję władz chińskich nazywają „rozbojem", a aresztowanie obywateli sowieckich, którzy uprawiali tam agitację komunistyczną —„zbrodnią". Pisma zgodnie podkreślają, że miejsce aresztowanych zajęli Rosjanie, jednak nie związani niczem z Sowietami. Z wielkim niepokojem omawiane są depesze, donoszące, że na granicy Mandżurskiej gromadzone są wojska chińskie. Utrzymują również, że razem z wojskami mandżurskiemi sto ją rzekomo w pogotowiu rosyjskie białe oddziały.

MOSKWA. (PAT.). (Tass.). — Wedle otrzymanych wiadomości policja chińska w towarzystwie komisarza dyplomatycznego na stacji Pogranicznaja przybyła do konsulatu sowieckiego, oświadczając, iż pragnie zbadać instalacje telegrafu bez drutu. W rzeczywistości jednak chodziło jej o przeprowadzenie rewizji. Nie wpuszczona do konsulatu, policja zawróciła. Po pewnym czasie oddział policji otoczył budynek sowieckiego urzędu celnego i począł się dobijać do drzwi. Nie otworzono mu jednak. Wkrótce policja ponownie przybyła do lokalu urzędu celnego, lecz niebawem opuściła go, nie dokonawszy rewizji. W Charbinie otrzymano rozkaz usunięcia z zajmowanych stanowisk dalszych 45 funkcjonarjuszów kolei wschodnio - chińskiej.

TAJEMNICZY ZAMACHOWCY

BIAŁOGRÓD, (PAT). (Avala). Według doniesień z Isztip, dnia 14 b. m. o godz. 8-ej m. 30 agenci policyjni, śledząc dwóch podejrzanych osobników, udających się z przedmieścia w kierunku centrum miasta, zatrzymali ich w pewnej chwili i zażądali okazania dowodów osobistych. Zagadnięci, zamiast okazać dokumenty, szybkim ruchem wyjęli rewolwery i dali strzały do agentów policyjnych, raniąc ich. Pomimo ran agenci policyjni zdołali zrobić użytek z broni, przyczem jeden z podejrzanych osobników został zabity. Drugi zaś rzucił się do ucieczki, ścigany przez żandarmów. Podczas pogoni uciekający w dalszym ciągu strzelał, przyczem jeden z żandarmów został raniony. Pod Bregalnicą zdołał on zranić celnym strzałem jeszcze jednego żandarma. Pościg trwa, — jak dotychczas bez skutku.

Na osobie zabitego spiskowca dokonano rewizji jego ubrania, przyczem znaleziono rewolwer systemu Parabellum oraz 4 bomby, z których dwie systemu niemieckiego. Na zasadzie dłuższego badania rewolweru, bomb oraz bielizny zabitego, pochodzącej z pewnej firmy w Sofji, udało się stwierdzić, że spiskowcy przybyli z Bułgarji, z niewątpliwym zamiarem dokonania zamachu, już — to przeciwko jakimś wybitnym osobistościom, już — to wogóle przeciwko ludności, która zażywając odpoczynku niedzielnego tłumnie wyległa na ulicę. Nie ulega wątpliwości, że zadaniem napastników było siać panikę wśród ludności.

11 DZIEWCZĄT ZABITYCH

LONDYN. (PAT.). — Ajencja Reutera donosi z Honduras, że samochód ciężarowy, wiozący z wycieczki studentki jednej z wyższych szkół wpadł do przepaści głębokości 1000 stóp w miejscu odległem o kilka mil od Tegucigalpa. Dotychczas wydobyto 11 dziewcząt zabitych i 22 ciężko rannych.

LONDYN. (PAT.). — W uzupełnieniu podanej poprzednio z Hondurasu wiadomości, Ajencja Reutera donosi z Tegucigalpa, że katastrofa okryła stolicę i kraj cały żałobą. Ofiary wypadku należą do wielu znanych rodzin w Honduras. Wszystkie przedstawienia teatralne i koncerty odwołano na znak żałoby. Minister Robót Publicznych jest również ciężko ranny. Usiłował on dotrzeć do dna przepaści, aby osobiście kierować akcją ratunkową.

ROZWIĄZANIE KASY CHORYCH
WE LWOWIE

LWÓW. (A.W.). — Na ręce przewodniczącego Kasy Chorych m. Lwowa wpłynął z urzędu ubezpieczeń reskrypt rozwiązujący zarząd i wszystkie autonomiczne władze Kasy, mianujący jednocześnie komisarzem Józefa Nadzieję, kończącego aplikację adwokackiego z Rzeszowa. W godzinę później zgłosił się nowy komisarz osobiście w towarzystwie reprezentanta urzędu ubezpieczeń i objął urzędowanie.

PO TRAGICZNYM LOCIE POLSKIM

Dnia 15 b. m. w południe złożył wizytę Podsekretarzowi Stanu w Min. Spr. Zagr. p. Wysockiemu Ambasador Laroche, a następnie Poseł Stanów Zjedn. p. Stetson, którzy złożyli na ręce p. Ministra kondolencje z powodu tragicznej katastrofy, jakiej uległ samolot „Marszałek Piłsudski".

PARYŻ. (PAT.). — Ministerstwo żeglugi powietrznej komunikuje dziś rano, że otrzymało potwierdzenie od Rządu portugalskiego o śmierci majora Idzikowskiego i o całym przebiegu katastrofy.

HORTA. (PAT). — Major Idzikowski zmarł wskutek silnego poparzenia.

LIZBONA. (PAT). — Według doniesień dzienników z Horty major Kubala został umieszczony w szpitalu Santa Cruz na wyspie Gracioźie. Stan zdrowia majora Kubali jest zadowalniający.

PARYŻ. (PAT). — Ambasada polska bezpośrednio od majora Kubali otrzymała depeszę wysłaną z Santa Cruz, na wyspie Gracioza dnia 14 b. m. treści następującej: „Motor wysadzał. Wróciliśmy na Azory. W czasie lądowania motor stanął, aparat spalony. Wyciągnięty z płonącego aparatu Idzikowski ciężko raniony, nogi zwęglone. Mało nadziei utrzymania przy życiu".

(Przyp. Red. PAT.: Również do Warszawy do pani majorowej Kubali nadeszła depesza o identycznej treści nadana z Santa Cruz, Gracioza, Azory, jeszcze w niedzielę, dnia 14 b. m. o godz. 11.20 r.).

HORTA, (PAT). — Żaglowiec polski „Iskra" odpłynął ku wyspię Graciozie w celu oddania ostatnich honorów zmarłemu mjr. Idzikowskiemu, który został pogrzebany na cmentarzu miejscowym na wyspie Graciozie. Cała ludność wyspy, głęboko przejęta katastrofą, przyłączyła się do żałobnego orszaku.

Ponieważ katastrofa nastąpiła w sobotę o godz. 21.30 według czasu miejscowego, przeto lotnicy polscy utrzymali się w powietrzu przez 18 godzin.

NOWY JORK. (PAT). — Komitet przyjęcia, który oczekiwał w polskim konsulacie na wiadomości o lotnikach polskich, przekształcił się na komitet żałobny. Setki Polaków gromadziło się przed gmachem konsulatu, oczekując z niecierp liwością potwierdzenia wiadomości o śmierci majora Idzikowskiego. Obecnie wysunięto plan odbycia żałobnych nabożeństw we wszystkich miastach Stanów Zjednoczonych, w których znajdują się kolonje polskie.

Dziś o godz. 11 r. rano w kościele św. Krzyża ma się odbyć żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. majora Idzikowskiego.

Zwłoki tragicznie zmarłego lotnika zostaną przewiezione do kraju za rok, gdyż takie są bowiem podobno przepisy na Azorach, które nie pozwalają na wcześniejszą ekshumację.

O PLANIE BRIAND'A

WIEDEŃ, (AW). Twórca myśli Paneuropy, Couden Calegri, publikuje dziś w „Neue Freie Presse" artykuł na temat paneuropejskiej inicjatywy Brianda. Coudenhove twierdzi, że Briand nie występuje tu z żadnym kompromisowym wnioskiem i że nie chodzi mu tu o żadne uboczne cele taktyczne. Już na sesji Ligi Narodów w Madrycie Briand zawiadomił przedstawicieli szeregu państw o swoim projekcie. Coudenhove wywodzi, że inicjatywa Brianda może zapoczątkować nową erę w dziejach ludzkości.

POROZUMIENIE ANGLJI Z SOWIETAMI

LONDYN. (PAT.). — Sekretarz Stanu Spraw Zagranicznych p. Henderson oświadczył dziś w Izbie Gmin, że do Rządu sowieckiego wystosowano za pośrednictwem Rządu norweskiego zaproszenie do Londynu pełnomocnych przedstawicieli Rządu Sowietów celem omówienia z nimi sposobu zawarcia porozumienia w najważniejszych sprawach bieżących. Odpowiadając na dalsze pytania Izby, Premjer MacDonald oświadczył, że Rząd przedstawi Izbie we właściwym czasie sprawę wznowienia stosunków dyplomatycznych z Sowietami. Premjer dodał: „Rząd nie poweźmie żadnej decyzji w sprawie wznowienia stosunków z Sowietami i nie przystąpi do wykonywania takiej decyzji przed daniem Parlamentowi możności odbycia narad i wypowiedzenia się".

WIZYTA ESKADRY WŁOSKIEJ

GDYNIA (A.W.). — Dnia 30 b. m. oczekiwane są w Gdyni 2 włoskie krążowniki „Pisa" i „Ferruccio". Eskadra znajduje się pod rozkazami wiceadmirała Ettore Rota i odbywa obecnie podróż po Bałtyku. Krążownik „Pisa" znajduje się pod komendą hr. Castracame, „Ferruccio" pod komendą kapitana Navarry. Po przybyciu do portu Gdyni oficerowie „Pisy" i „Ferruccio" udadzą się do Warszawy. Dnia 5 sierpnia eskadra zwiedzi port gdański, gdzie zabawi do 10 sierpnia. Na krążowniku „Pisa" znajduje się 28 armat rozmaitego kalibru od 7,6 do 23,3 centymerów oraz armaty specjalne do zestrzeliwania samolotów.

HR. GRAVINA PROSTUJE

GDAŃSK. (PAT). — Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku hr. Gravina podaje do wiadomości prasy polskiej następujące dementi: Część prasy europejskiej tendencyjnie zmieniła a częściowo sfałszowała w takim stopniu krótkie oświadczenie moje. które uważałem za stosowne udzielić przedstawicielom prasy gdańskiej, po mojem przybyciu do Gdańska, i które prasa ta biernie wydrukowała 28 i 29 czerwca rb., że widzę się zmuszonym do kategorycznego zaprzeczenia sensu, jaki temu oświadczeniu przypisano. Przedewszystkiem pragnę wyjaśnić, że zupełnie nie wypowiadałem się co do konieczności lub nawet celowości rewizji, istniejących traktatów. Wprost przeciwnie podkreślałem w moim wywiadzie, iż podstawą wykonywania mojej funkcji mogą być tylko traktaty, będące obecnie w mocy. Wyjaśniłem również, że zadaniem moim jest popierać każdą współpracę pokojową i celową oraz rozpatrywać objektywnie zarówno liczne interesy wspólne jak i nieuniknione przeciwieństwa, zgodnie z misią, którą mnie zaszczyciło zaufanie Ligi Narodów.

TEROR W KOWNIE

KOWNO. (PAT.). — Elta donosi, że w dn. 9 — 12 lipca r. b. sąd polowy rozpatrywał sprawę 10 osób, oskarżonych o działalność antypaństwową i o udział w zamachu. Wszyscy oskarżeni uznani są za winnych brania udziału w organizacji antyrządowej, ukrywającej się pod firmą różnych stowarzyszeń studenckich. Ponadto wszyscy studenci oskarżeni są o utrzymywanie ścisłego kontaktu z grupą terorystyczną pleczkajtisowców. Jeden z oskarżonych został skazany wyrokiem sądu na 15 lat ciężkiego więzienia, jeden na 10 lat ciężkiego więzienia, czterech na karę od 4 do 6 lat, dwóch na 3 lata, oraz dwóch na 1½ roku ciężkiego więzienia.

LIST Z BUKARESZTU

SPRAWY WEWNĘTRZNE RUMUNJI

SYTUACJA POLITYCZNA W RUMUNJI. — WALKA O REFORMĘ ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ. — WZMOCNIENIE STRONNICTWA NARODOWO - CHŁOPSKIEGO.

Bukareszt, w lipcu 1929.

Kampanja stronnictw antyrządowych przeciwko projektowanej przez rząd pana Maniu reformie administracji państwowej skończyła się zupełnem niepowodzeniem. Przedstawiciele opozycyjnych liberałów i ludowców, popierani przez zwolenników agrarnego dysydenta, d-ra Lupu, zwrócili się przed kilku dniami wprost do Rady Regencyjnej, przedstawiając tej najwyższej instytucji państwowej swój pogląd na rządowy projekt reformy administracyjnej. Rzecznicy opozycji podkreślili przy tej okazji, że, — ich zdaniem, — projekt rządowy jest sprzeczny z duchem konstytucji, że w razie wejścia w życie, wyrządzi państwu niepowetowane szkody i t. d.

Cała opinja rumuńska z wielkiem zainteresowaniem śledziła przebieg kampanji opozycyjnej, choć dla każdego z góry było jasnem, że interwencja w Radzie Regencyjnej żadnego skutku odnieść nie może już choćby dlatego, że przy otwarciu parlamentu Rada Regencyjna sama podkreśliła konieczność jaknajrychlejszego zreformowania administracji państwowej według postulatów rządowego stronnictwa narodowo - agrarnego.

Specjalne orędzie Rady Regencyjnej, dotyczące sprawy przedłożenia projektu ustawy o reformie administracji państwowej izbom ustawodawczym, podpisane zostało dnia 11 lipca, tak że spodziewać się wypada, iż doniosła ta ustawa już dnia 18 lipca nabędzie mocy obowiązującej.

Projekt ustawy o reformie administracji państwowej, który takiem żywem echem odbił się w całej Rumunji, nie został dotychczas w dosłownem brzmieniu ogłoszony, niemniej jednak jego główne punkty są już powszechnie znane.

Zasadniczą cechą tego projektu jest reorganizacja administracji państwowej według zasady decentralizacji. Dzisiejszy rząd przyszedł do przekonania, że stara administracja państwowa, obowiązująca przed wojną w dawnem królestwie, nie może być z powodzeniem stosowana we wszystkich prowincjach, lecz że każda prowincja powinna być administrowana na takich zasadach, które odpowiadają specyficznym warunkom miejscowym. Z tego założenia wychodząc, opracował rząd obecny projekt reformy administracji na zasadzie daleko idącej decentralizacji władzy administracyjnej.

Według informacyj prasowych, projekt rządowy nie przewiduje nowego podziału polityczno - administracyjnego kraju, lecz dotyczy przedewszystkiem reorganizacji administracji gminnej i powiatowej. Samorządy gminne i powiatowe otrzymać mają daleko idącą autonomję, przyczem przewidziane jest stworzenie wolnych związków powiatów, w skład których wchodziłyby powiaty o pokrewnej strukturze gospodarczej. W ten sposób nowa ustawa nie ma na celu tworzenia nowych jednostek terytorjalnych, lecz ogranicza się jedynie do stworzenia nowych władz administracyjnych, opierających się na zasadzie decentralizacji.

Nowa ustawa określa również jaknajdokładniej stosunek samorządu gminnego, względnie powiatowego, do rządu centralnego. Rząd centralny w dalszym ciągu czuwać będzie nad życiem gmin i powiatów, o ile chodzi o ich interesy ogólne, a ponadto korzystać będzie z prawa kontroli w stosunku do władz samorządowych.

Na posiedzeniu parlamentu w dniu 11 lipca jeden z wybitniejszych działaczy obozu rządowego, Minister Rolnictwa p. Ion Michalache wygłosił znamienne przemówienie, skierowane swem ostrzem przeciwko niektórym twierdzeniom opozycyjnych liberałów, wysuwanym ustawicznie pod adresem obozu rządowego. Minister Michalache odparł z całą stanowczością wszystkie ataki liberałów przeciwko idei regjonalizmu i w ostrych słowach potępił taktykę liberałów w stosunku do polityków transylwańskich, którym liberałowie zarzucają brak patrjotyzmu. Przy tej okazji oświadczył Minister Michalache, że stary system administracji, obowiązujący w dawnem Królestwie, jest przestarzały i nie odpowiada nowym warunkom, wobec czego musiałby siłą rzeczy wpływać hamująco na rozwój nowych prowincyj, a tem samem i całego państwa.

Fakt podpisania przez Radę Regencyjną projektu rządowego komentowany jest przez organy prasowe, jako dowód dalszego wzmocnienia pozycji obecnego Rządu rumuńskiego.

C.

PRAGA POD ZNAKIEM „ZDARZ BÓG"

(Korespondencja własna „Polski")

W poprzedniej korespondencji dałem jeno rzut ogólny na uroczystości świętowacławskie w Pradze, obecnie dorzucę nieco szczegółów.

W dwu miejscach rozwijały się szyki orelskie. Na Vaclavskim Namesti, centrali życia pięknej Pragi, gdzie odbywają się zwykle wszystkie pochody i defilady oraz na Stadjonie, który może pochłonąć kilkadziesiąt tysięcy widzów i zawodników.

W pochodach przez miasto wzięły udział szeregi orłów i orlic pieszych i konnych przybranych w uniformy, poprzedzanych przez sztandary i orkiestry, delegacje dzielnic w strojach ludowych. Miasto miało widowisko, ulice pełne publiczności, balkony i okna ciekawych głów, burze oklasków i okrzyków, hasła orelskiego „Zdarz Bóg" i wiwatów na cześć prezydenta Masaryka i Ministra Szramka. W tej gromadzie szła i delegacja polska na czele z ks. Biłko z Poznania.

Wspaniałe i niezapomniane obrazy dały ćwiczenia i zawody gimnastyków w Stadjonie. Kilka tego tysięcy — rozrzucone na arenie w piękne esy - floresy, sprawne, zwinne, prężne, urocze w wyglądzie i pozie — czyniły wrażenie jakiejś greckiej Olimpjady młodych Greków i Hellenek.

Żal się zrobiło, że Polska nie mogła czegoś wystawić, nie mając takich katolickich zespołów gimnastycznych. „Sokół" nasz bowiem do katolickiego międzynarodowego związku gimnastycznego nie należy, mając łączność z „Sokołem" czeskim.

Trudno mi tu dalej opisywać tydzień zawodów gimnastycznych ze względu na ogrom i specjalność tematu, jedno jednak dodam, że zawody te wymownie zbijały twierdzenie pseudopostępu, że Kościół nie stara się o wychowanie fizyczne młodego pokolenia. One to powiedziały, że pod kierunkiem Kościoła w samej jeno Czechosłowacji ćwiczy 150,000 gimnastyków, a w całym świecie około dwu miljonów, jak mi to oświadczył prezes międzynarodowego katolickiego związku gimnastycznego.

Przejdźmy na chwilę do udziału Polski w tych uroczystościach. Organ nasz „Polska", był pierwszym, który tę sprawę omawiał w artykułach niżej podpisanego i ks. Korzonkiewicza. Dzięki Bogu, że Poznań wziął na siebie zrealizowanie tego współudziału. W pierwszym rzędzie jest to zasługa ks. Prymasa, a później wysiłku Związku Młodzieży Polskiej pod wodzą ks. Biłko, który zorganizował wycieczkę do Pragi i wywiązał się z tego znakomicie. Zarówno odpowiedziały liczba, jak i jakość delegacji polskiej. Poza „Związkiem młodzieży", znalazły się i takie organizacje jak „Harcerstwo" i Chór Katedralny z Poznania.

Specjalne stanowisko, jakby czołowe i reprezentacyjne, zajęła delegacja „Odrodzenia", składająca się z 10 osób na czele z p. Brzezińskim. Była ona wszędzie podejmowaną i honorowaną.

Udała się nam „Akademja Polska", którą zaszczycił swą przemową ks. Prymas Kard. Hlond. Sala, w której się ona odbywała była pełną publiczności, entuzjastycznie oklaskującej wykonanie numerów programu — śpiew Chóru Katedralnego z Poznania, kierowanego batutą ks. dr. Gieburowskiego i gra mistrza organu i kompozycji religijnej p. Feliksa Nowowiejskiego. Ten sam aplauz zyskał sobie i koncert tego chóru, dany w ubiegły wtorek w tej samej Sali Reprezentacyjnej. Chór zdał egzamin dojrzałości wobec wybrednej, muzykalnej zawsze Pragi.

Polaków przyjmowano wszędzie serdecznie i owacyjnie. Nie szczędzono im oklasków podczas obchodów, goszczono specjalnie w ogrodach prezydenta Masaryka, na obiadach u Min. Benesza i Arcybiskupa Kordacza, na rautach w klasztorze Premonstratensów u opata Zavorala na Smichowie, u Min. Szramka, Min. Noska, w Radzie Miejskiej i t. d. Słowem uroczystości świętowacławskie zbliżyły nas z Czechosłowacją.

Tu muszę podkreślić i wyjątkową opiekę, jakiejśmy doznali w Ministerstwie Spraw Zagranicznych my dziennikarze. Zarówno informacja, jak i wszelka inna pomoc stała do naszej dyspozycji. Wdzięczność tę wypowiadam pod adresem p. dyr. Butlera, szefa propagandy tego Ministerstwa. Między nami byli: ks. pral. Z. Kaczyński z K. A. P., ks. Piwowarczyk z „Głosu Narodu" i ks. Marchewka z „Polonji".

Słowo też muszę dodać i o tem, że w tym samym czasie odbywał się zjazd katolickiej młodzieży akademickiej czechosłowackiej. Przybyło nań około 1000 osób, między nimi i delegacje: polska, słowacka, chorwacka, słoweńska i amerykańska. Z pomiędzy wielu rezolucyj i uchwał tego zjazdu zasługuje na wyróżnienie to, że w r. 1931 ma być zorganizowana wielka pielgrzymka akademickiej młodzieży słowiańskiej do Rzymu.

X. W. Kneblewski.

KOMEDJE METODYSTÓW W WILNIE

Niedawno zjechał do Wilna „apostoł" metodystów, Butkiewicz, i jął głosić nowe świata zbawienie itp. banialuki. Nie miał powodzenia wśród ludności polskiej i katolickiej, przerzucił się więc między lud białoruski. W Wilnie Białorusinów jest niewielu. Niemniej jednak pan ten odprawia metodystyczne „nabożeństwa", na których bywa do 40 osób - gapiów.

Ostatniej niedzieli metodyści urządzili takie „nabożeństwo" dla Białorusinów z okazji przyjazdu swego „biskupa", Darlingtona, Anglika, który wizytuje „kościoły" sekty metodystycznej. Pan ten przemawiał po angielsku, a pewna pani tłumaczyła jego mętne wywody o królestwie Bożem i o zbawieniu przez metodystów. Ktokolwiek choć trochę zetknął się z zagadnieniami religijnemi, widział w tych wywodach niedorzeczne ględzenie, jeżeli nazwiemy delikatnie. Metodyści nazywają pana tego „biskupem", co jest przecież szczytem hipokryzji, sami bowiem nie uznają kapłaństwa, a więc także i sakry biskupiej.

Wszystko to robi wrażenie komedji, trochę w lepszym stylu niż marjawickie praktyki, a w każdym bądź razie jest dowodem ignorancji religijnej i zboczenia sekciarskiego. Na dobitek sami metodyści nadają swemu „nabożeństwu" komedjancki charakter, oto bowiem „białoruskie nabożeństwo" kończą śpiewem „Boże, coś Polskę". Gdyby robili to szczerze, moglibyśmy się tylko cieszyć, że Białorusini uznają się za szczep w ogólnej klasyfikacji polski, stosownie do dawnej maksymy: „gente ruthenus natione polonus". Tymczasem działalność metodystów przeczy temu; dlatego właśnie jest komedją.

GŁOSY I ODGŁOSY

PROPAGANDA ROZBIORU POLSKI

Gazeta Warszawska zwraca uwagę na ukazanie się w Londynie książki p. Roberta Donalda o „Korytarzu polskim", propagującej zmiany postanowień terytorjalnych Traktatu Wersalskiego na korzyść Niemiec.

— P. Donald uważa utrzymanie obecnej granicy polsko - niemieckiej za rzecz zgoła niemożliwą. Zdając sobie jednak sprawę z trudności radykalnej zmiany tej granicy na korzyść Niemiec, proponuje tedy przeprowadzenie na Górnym Śląsku nowego plebiscytu, lub zrobienie z tej prowincji czegoś w rodzaju Luxemburga i gospodarcze jej połączenie z Niemcami; co do Pomorza, to proponuje połączenie go z Gdańskiem i zrobienie zeń terytorjum międzynarodowego pod rządami ciała w rodzaju Rady Portu, istniejącej w Gdańsku. Projektodawca chce to wszystko przeprowadzić na drodze pokojowej przez zgodną presję państw zachodnich — Anglji, Francji i Niemiec na terenie Ligi Narodów.

— ...Nie uważamy za potrzebne dyskutowania na tem miejscu pomysłów podobnych. — Chcemy tylko wskazać na nie, jako na fakt dowodzący, że w Europie zachodniej jest prowadzona wytężona i konsekwentna akcja, zmierzająca do ostatecznego obalenia Traktatu Wersalskiego przez rozbiór Polski. O tem powinno wiedzieć społeczeństwo polskie, czas już najwyższy, by była poprowadzona na terenie międzynarodowym akcja, której celem powinno być nie dopuszczenie, ażeby Niemcy postawiły realnie i konkretnie postulat rozbioru Polski wobec opinji europejskiej. Jestto rzecz tembardziej pilna i nagła, że ewakuacja Nadrenji, jest już dziś niewątpliwa, i że nie można się spodziewać żadnych innych gwarancyj zastępczych, mających jakąkolwiek wartość realną.

NA DALEKIM WSCHODZIE

Głos Prawdy podkreśla, iż zatarg sowiecko - chiński musi skończyć się pokojowo:

— Sowiety, walcząc z olbrzymiemi trudnościami wewnętrznemi, nie są w stanie prowadzić wojny na Dalekim Wschodzie. W dodatku taka wojna o prestige mocarstwowy byłaby wysoce niepopularna w samej Rosji, a nazewnątrz skompromitowałaby ich pacyfizm, w który się tak chętnie stroją. Dlatego też przypuszczać należy, iż rząd moskiewski uczyni wszystko, by uniknąć konfliktu zbrojnego z Chinami. I nie jest rzeczą wykluczoną, iż dopomogą mu w tem te same mocarstwa, przeciw którym przed trzema laty organizował on chiński ruch niepodległościowy.

KONCESJA HARRIMANA

Przeciwko koncesji Harrimana wypowiadają się w dalszym ciągu pisma polskie różnych obozów. Do przeciwników należy i **Robotnik:**

— Oferte „harrimanowską" trzeba i u nas odrzucić. Elektryfikacja zaniedbanych pod tym względem połaci Polski, gospodarczo i finansowo kalkuluje się na tyle korzystnie, że da się przeprowadzić bez Harrimana, z korzyścią dla kraju, dla zainteresowanych związków samorządowych i bez wyzysku ludności, połacie te zamieszkującej.

Trzeba Harrimana potraktować, po „czeskosłowacku", to jest nie dopuścić do uchwycenia przez grupę „harrimanowską" monopolu elektryfikacyjnego na wielkich obszarach, o dużej przyszłości gospodarczej.

KROK NAPRZÓD

Czas krakowski witając Zjazd Polaków z zagranicy i zaznaczając, że przewidywane jest zorganizowanie stałego Biura Zjazdów Polaków z zagranicy — pisze:

— Można się tedy słusznie spodziewać, że zjazd da nam nietylko przegląd sił polskich poza granicami państwa, nietylko przedstawi nam położenie tej części naszego narodu pod każdym względem, ale także będzie krokiem na przyszłość w kierunku zaradzenia jej potrzebom.

ŻYCIE KATOLICKIE

DEPESZA HOŁDOWNICZA

BISKUPÓW W BERLINIE DO OJCA ŚW.

Książęco - biskupia delegatura apostolska w Berlinie wysłała do Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI następującą depeszę:

„Na skutek podpisania konkordatu przez przedstawiciela Jego Świątobliwości, Ks. Nuncjusza Pacelli'ego, i na skutek przyjęcia go przez sejm pruski utworzone zostaje biskupstwo w Berlinie. Duchowieństwo i wierni tej nowej diecezji w liczbie zgórą pół miljona osób wiedzą, że zawdzięczamy nastąpienie tego z dawna upragnionego wydarzenia szczególnej życzliwości Jego Świątobliwości i ojcowskiej Jego pieczołowitości.

Składając w imieniu kapłanów i wiernych dotychczasowej delegatury apostolskiej, przejętych najgłębszą czcią dla Jego Świątobliwości, najgorętsze podziękowanie, upraszamy o błogosławieństwo apostolskie na pomyślność nowego biskupstwa. Książęco - biskupia Delegatura Apostolska (—) J. A. Banasch" (KAP).

KONKORDAT STOLICY ŚW. Z PRUSAMI

SZCZEGÓŁY KONKORDATU

Podpisany w Berlinie przez Nuncjusza papieskiego Pacelli'ego i pruskiego Ministra konkordat ustanawia przedewszystkiem nowy podział Prus na diecezje. Według niego istnieć będą w Prusach następujące biskupstwa: w Kolonji z 2 i pół miljonami katolików, we Wrocławiu z 2-ma miljonami, w Monasterze z 1,700.000 wiernych, w Padenbornie z 1,600.000 ludności w Trewirze z 1,400 tys., w Akwizgranie z jednym miljonem, w Berlinie i Limburgu z liczbą po pół miljona wiernych, w Osnabrück około 420.000, w Fuldzie i Warmji po 330.000, w Hildesheimie z 200,000 i w Pile ze 150.000 katolików.

Istnieje zatem jeszcze szereg olbrzymich diecezyj, aczkolwiek konkordat starał się w pewnej mierze je odciążyć. Ideałem pod względem liczby wiernych, do którego najbardziej się zbliżają diecezje berlińska i limburska, byłyby diecezje, liczące przeciętnie po pół miljona wiernych. Kolonja pozostaje arcybiskupstwem. W skład kolońskiej prowincji kościelnej wchodzą diecezje; trewirska, akwizgrańska, limburska, monasterska i osnabrücka. Na drugą stolicę arcybiskupią został upatrzony Paderborn, centrum środkowoniemieckiej diaspory katolickiej, siedziba związku św. Bonifacego. Do paderborneńskiej prowincji należą diecezje: w Fuldzie i w Hildesheimie. Trzecia prowincja kościelna obejmuje cały Wschód z arcybiskupstwem wrocławskiem oraz diecezjami berlińską i warmińską i pralaturą w Pile.

Biskup obecnie ma prawo swobodnego obsadzania probostw bez obowiązku uprzedniego zawiadamiania o tem władz państwowych. Obecnie powiadamia on o tem już po wyznaczeniu proboszcza, jak również po mianowaniu wikarjusza generalnego.

W razie opróżnienia stolicy biskupiej miejscowa kapituła i wszyscy pruscy Biskupi przedstawiają do uznania Stolicy Apostolskiej listy kandydatów, Papież zaś nie związany przedstawionemi kandydaturami wyznacza trzech kandydatów, z pośród których kapituła wybiera Biskupa w tajnem i swobodnem głosowaniu. Po dokonaniu wyboru kapituła zwraca się do Rządu z zapytaniem, czy nie stawia elektowi żadnych przeszkód ze względów politycznych. Po udzieleniu odpowiedzi przez Rząd Papież mianuje elekta Biskupem.

Postanowienia w sprawach finansowych obejmują tylko jeden artykuł, na mocy którego państwo pruskie zobowiązuje się m. in. do sfinansowania budowy w nowych diecezjach siedziby dla Biskupa i katedry i seminarjum duchownego.

Już po pierwszem przeczytaniu tekstu konkordatu nasuwają się dwie uwagi. Po pierwsze, konkordat winien wpłynąć na uspokojenie umysłów w Prusiech. Niema w nim nic, coby mogło zagrażać niemieckiemu dobru kulturalnemu. Również nie można w nim znaleźć najmniejszego nawet naruszenia praw lub interesów akatolików. Tu należy nadmienić, że konkordat nie porusza wcale kwestji szkolnej. Po drugie, konkordat tchnie duchem nowej kościelno - politycznej epoki. Wymownym wyrazem tego jest nowy sposób wyboru Biskupów. Odtąd w Niemczech nikt nie może zostać Biskupem, kogoby Głowa Kościoła na stanowisku tem widzieć nie chciała. I to jest jądrem nowych postanowień w tej materji. (KAP).

POLSKA PRZY PAPIEŻU

Dnia 25 b. m. w dzień św. Jakóba Apostoła, Ojciec św. wyjdzie po raz pierwszy z Watykanu w uroczystej procesji, niosąc w ręku Przenajświętszy Sakrament. Będzie to moment podwójnie ważny: jako zdarzenie historyczne, które położy kres pięćdziesięcioletniej niewoli Watykańskiej Papieży i jako zadokumentowanie obrazowe godności i misji Namiestnika Chrystusowego, który wyjdzie na ulice nowoczesnego świata,

Cały świat katolicki oczekuje ze wzruszeniem tego momentu. Polska katolicka pragnie wziąć czynny udział w tej wielkiej chwili. W tym celu J. E. ks. Henryk Przeździecki, Biskup Podlaski wraz ze swym sufraganem, ks. Biskupem Czesławem Sokołowskim, udają się dnia 21 b. m. do Rzymu, by stanąć przy boku Papieskim i w imieniu całej Polski towarzyszyć Ojcu św. w jego triumfalnym pochodzie

UDZIAŁ POLSKI W RUCHU UNJONISTYCZNYM

Wzmożony za pontyfikatu Papieża Piusa XI ruch w kierunku zjednoczenia religijnego Zachodu ze Wschodem, znalazł w Polsce, jako najbardziej zainteresowanej, głęboki oddźwięk.

Ruch Unjonistyczny, oparty na poważnych studjach i dyskusjach, obejmuje coraz szersze kręgi uczonych i działaczów całego świata katolickiego.

W roku bieżącym odbędzie się w Pradze naukowy Kurs Unjonistyczny, na który w dniu 1 sierpnia udają się z Polski księża Biskupi: Henryk Przeździecki, Ordynarjusz Podlaski i jego Sufragan, Czesław Sokołowski.

POZNAŃSKI CHÓR KATEDRALNY W PRADZE

Bezpośrednio po tygodniu uroczystości orelskich ku czci św. Wacława w sali „Obecneho Domu" w Pradze odbył się wspaniały koncert poznańskiego chóru katedralnego, który tu już śpiewał podczas akademji polskiej. Publiczność dopisała. Program koncertu zawierał stary chorał polski i Mszę Palestriny. Wykonanie stało na poziomie pierwszorzędnym. Prasa podkreśla talent, artyzm i pracowitość dyrygenta ks. Gieburowskiego.

To samo uznanie spotkało i solistę, p. Feliksa Nowowiejskiego, który wykonanie klasycznych kompozycyj na organie zyskał sobie entuzjastyczne przyjęcie u całego audytorjum.

Chór poznański w ten sposób wybija się na czoło naszych zespołów, debjutujących za granicami Polski. (KAP).

UROCZYSTOŚCI KATOLICKIE W IRLANDJI

Londyńska prasa katolicka zapełniona jest wiadomościami z Dublina o uroczystym obchodzie setnej rocznicy wydania edyktu tolerancyjnego dla katolików imperjum brytyjskiego, do którego należało również dzisiejsze wolne państwo irlandzkie. „Daily Telegraph" pod nagłówkiem „250.000 ludzi klęczało podczas Mszy polowej" opisuje przebieg wywierającej potężne wrażenie uroczystości, która rozmiarami swemi i świętnością przewyższała wszystkie dotychczas obchodzone w Dublinie.

Uroczystość odbyła się w miejscowym parku Fenixa na przestrzeni 15 akrów, gdzie wzniesiono na 50 stóp wysoki ołtarz, zdobny bielą i złotem. Tło stanowił park, a w dali łańcuch górski. Cały Episkopat irlandzki zgromadził się wokół specjalnego wysłannika papieskiego, arcybiskupa Pisani'ego. Przeszło 1000 świeckich i zakonnych kapłanów asystowało przy Sumie pontyfikalnej, celebrowanej przez Arcybiskupa z Armagh, prymasa Irlandji (Armagh to stare miasto królewskie w Ulsterze, stolica kościelna i siedziba prymasa). Podczas konsekracji Przenajśw. Sakramentu kompanja honorowa wojska wolnego państwa prezentowała broń, „jenerał - gubernator Mac Neil i prezes ministrów Cosgrave wraz z innymi ministrami klęczeli w pobliżu ołtarza. Dzięki zainstalowaniu 50 głośników śpiew chóru kościelnego słyszany był przez 250.000 uczestników. (KAP).

KONGRES PRASY KATOLICKIEJ

Jak już donosiliśmy, 33-ci kongres prasy katolickiej miał obradować w dniach od 7 do 10 października rb. w Paryżu.

Z powodu jubileuszu JEm. Ks. Kardynała Dubois, przypadającego na dzień 7-my października rb., termin otwarcia Kongresu przesunięty został o jeden dzień. Rozpocznie się on zatem dnia 8-go października i trwać będzie do dn. 11-go października rb. włącznie. (KAP).

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

30)

Strzała, wypuszczona przez Kliszewskiego w kierunku Adama, chybiła celu. Nela spojrzała nań z współczuciem.

— Podobne nasze losy — pomyślała — i ja w mojem sierocem dzieciństwie zamarłabym z głodu, gdyby nie wujostwo.

— Panie Śmiałecki — zagadnął znów Gucio.

— Śmiałowski — poprawił pan Roszkowski, spojrzawszy nań wymownie.

— Przepraszam, nigdy nazwisk nie pamiętam... Zdaje mi się, że u was w siódmej był gospodarzem Mokrzanowski...

— Mokrzanowski już nie żyje...

— A u nas Mefisto!

— Mefisto?!

— nie pamięta pan, kogo tak nazywano?...

— Nie wiem istotnie...

— Jeden z najgorszych,.. oblicze Satyra..

— Ach, Orlicz! — Nie wiem, dlaczego nazwał go pan „najgorszym" — uśmiechnął się Adam — wymagał wiele, to prawda, ale człowiek anielsko dobrego serca...

— Nie byłem nigdy w tem położeniu — odparł Kliszewski — być miał sposobność sprawdzania dobroci ludzkiego serca...

Pan Roszkowski ściągnął brwi, pani spuściła oczy, Nela spojrzała z wyrzutem na Kliszewskiego, a Adam utkwił w nim wzrok, pod wpływem którego utrefiony młodzieniec zarumienił się po same białka oczu.

— Co do Orlicza — odezwał się po chwili pan Roszkowski — to ten „najgorszy z profesorów" jest moim ciotecznym...

— Przepraszam — nie wiedziałem — bąknął Kliszewski — i chcąc zatrzeć jak najrychlej wrażenie swego niefortunnego występu, zawołał:

— Ale, ale! Powiem państwu ciekawą nowinę: pani Zakroczymska porzuciła męża!...

— Być nie może — zaprzeczyła pani Roszkowska...

— Tak jest, porzuciła — stało się... Właśnie opowiadałem o tem pannie Neli. Pan Władysław wskutek tego zamierza rozparcelować Nienadów, podobno chce wszystko zlikwidować i wyjechać zagranicę...

— Co to się teraz dzieje na tym Bożym świecie?! — westchnął pan Roszkowski — gdzież to się dawniej słyszało o czemś podobnem!?... Nie przypuszczaliśmy, że wojna do tego stopnia zdoła zniwelować pojęcia i zasady moralne...

— Nie widzę w tem nic niemoralnego — mówił Kliszewski — pani Zakroczymska zakochała się w tym młodym adwokacie — jakże on się wabi?... Korczycki,... Kornicki,... coś takiego, — nigdy nazwisk nie pamiętam — i postawiła sobie pytanie, co lepsze, co moralniejsze — czy zdradzać męża, czy, przyszedłszy do przeświadczenia, że z nim nie mogłaby być szczęśliwą — otwarcie mu to wyznać, porzucić go i wyjść za tego, którego kocha...

— Jakto?...

— Wychodzi zamąż za pana Ko...

— To wykluczone! — przerwał pan Roszkowski.

— Owszem — możliwe! Zmienia wyznanie, przyjmuje luteranizm.

— Fe! — zawołała pani Roszkowska...

— Już niżej upaść nie można — zawyrokował właściciel Kętrzyc.

Kliszewski uśmiechnął się ironicznie.

— Jest ogromny przedział pomiędzy poglądami ludzi wczorajszych i dzisiejszych! Dwa światy zupełnie różne! My, młodzi, nie gorszymy się tem, nie nazywamy zerwania węzłów małżeńskich i środków do tego wiodących — upadkiem. Przeciwnie — uznajemy, że lepiej takie węzły rozciąć, czy zerwać, aniżeli trwać w nich przez całe życie i przez całe życie unieszczęśliwiać siebie i drugą przy sobie istotę...

— Jesteś, mój Guciu, bardzo liberalny i bardzo postępowy — rzekł pan Roszkowski — my, starzy, istotnie mamy zupełnie odmienne poglądy; uznajemy walor danego słowa i świętość złożonej przysięgi, — w nierozerwalności małżeństwa widzimy fundament życia rodzinnego, a w rodzinie podstawę bytu narodowego. Kto Boga ma w sercu — ten nie bywa zdolny do sponiewierania złożonej przed Nim przysięgi!...

— A cóż będzie z córeczką? — zapytała pani Roszkowska.

— O to się właśnie spierali państwo Zakroczymscy, ale nakoniec pani Wanda zrezygnowała ze swoich praw i malutka zostanie przy ojcu...

— Sierota... bez ciepła matczynego serca — dokończyła pani Roszkowska głosem, w którym brzmiała nuta bezmiernego smutku

(C. d. n.).

WIECZÓR W BOMBAJU

(Dokończenie).

„GREENS" — MUZYKANCI Z GOA I ICH KONCERTY. — „DRIVE". — GŁÓWNA ARTERJA SAMOCHODOWA I JEJ PRZYJEMNOŚCI. — DZIELNICA MALABAR HILLS. — PARK I „WIEŻE MILCZENIA". — HOTELE I ICH MENU. — TEATR I KINA W BOMBAJU. — SHAW NA SCENIE I ANGLICY. — SKANDAL MISS MAYO I REAKCJA HINDUSÓW. — ŚPIĄCE ULICE. — ROZWIĄZANIE PROBLEMU BEZDOMNOŚCI. — EUROPA LEPSZA MIMO WSZYSTKO.

Obok „saris" charakterystyczną rzeczą bulwaru bombajskiego jest t. zw. „greens". „Greens" jest to restauracja z jedynym w całym Bombaju w europejskim stylu urządzonym ogrodem. W „greens" bierze się poraz pierwszy w ciągu dnia krople alkoholu. Tymczasem gra orkiestra. Muzykanci wszyscy z Goa. Grają bardzo skrupulatnie, to znaczy nie opuszczą ani jednej nuty, ale nie mają ani za grosz wyczucia europejskiej muzyki. Grają jak automaty. Przy uwerturze „Leonory" jeszcze się to jakoś znosi, ale gdy się słyszy, jak bezdźwięcznie zupełnie zaczną grać „Całuję twoją dłoń, madame" — serce się naprawdę kraje.

Teraz już jest czas na „drive". Każdy człowiek, dbający o swoją reputację w Bombaju, ma swoje auto, a jeżeli go nie ma, to wsiada na cudzego i jedzie z przyjaciółmi na „drive". Bardzo dziwnie wygląda główna samochodowa ulica w Bombaju. Z jednej strony ma linję kolejową od morza, z drugiej — strasznie długie mury ogólnego cmentarza i hinduskich krematorjów. Często spotyka się kondukty pogrzebowe. Umarłych jeszcze nawet nieco ciepłych, niosą, czy wiozą w odkrytej trumnie. Powietrze ma w tej dzielnicy swój bardzo specyficzny zapach, bardzo, bardzo przykry.

Setki samochodów przejeżdżają tędy wieczorem, wszystkie w jednym kierunku do Malabar Hills, dzielnicy najwyżej położonej w całem mieście. Tutaj mieszka wszystko, co ma tytuł, imię i stanowisko. J. Wys. Aga Chan ma tam swoją rezydencję, tam mieszka Maharadża X, Nabab Y, Begum Z, naczelny dyrektor imperial Bank of India, dwa tuziny miejscowych miljonerów i całe angielskie „smart set". Tam, pośród olbrzymich, legendarnych drzew wznoszą się słynne „Wieże milczenia".

Obok tych wież jest przepiękny publiczny ogród ze wspaniałym widokiem na morze. Jeżeli ktoś z białych może się zdobyć na ofiarę swej godności i zstąpi ze swoich wyżyn, by iść pieszo wśród czarnych, ten zazna, jako botanik, prawdziwej rozkoszy, oglądając zbliska cuda tego parku.

Po spacerze czas wracać do domu na obiad.

W hotelach menu jest podane na kartach w językach europejskich. W każdem słowie nieomal podkreślić można błąd ortograficzny, ale kuchnia jest na szczęście zupełnie poprawna.

Co robic po obiedzie?

Przed kilku jeszcze tygodniami Bombaj miał pewne pozory kulturalnego miasta. Czynnym był wtedy prawdziwy teatr, gdzie dobra angielska trupa grała utwory Shaw'a. Naturalnie Anglicy nie przychodzili na te przedstawienia, bo Shaw dla nich był autorem zbyt komunistycznym. Za to pełno było tubylców, którzy śledzili tok przedstawienia, trzymając w ręku tekst sztuki, jakby nie dowierzali angielskim artystom nawet na scenie. Teatr jednak wyjechał, pozostały tylko kina, lecz z powodu nieznośnych upałów prawie nie do użytku.

W kinie siedzi gromadka europejczyków pośród morza Hindusów,a na ekranie obrazki z zachodniej cywilizacji, głównie pochodzenia amerykańskiego. Nie można tam jednak iść z żadnym wykształconym Hindusem, bo już po pięciu minutach wyniknie napewno wielka dyskusja na temat dobrych i złych skutków wschodniej i zachodniej cywilizacji.

Całe to nieszczęście sprowadziła jedna zbyt śmiało i z rozmachem pisząca amerykanka, miss Mayo, która w swej książce straszne wprost rzeczy rzuciła światu o Indjach, t. j. zwyczajach i życiu hinduskiem. Hindusi nie mogą jej tego zapomnieć i przy lada okazji w czasie wyświetlania filmu wybuchają okrzykami: „Miss Majos country", co wywołuje natychmiast odzew: „Shame! — Hańba!".

Już jest późno i miasto zasypia, a nawet w trzech czwartych już śpi. Trzeba wracać do domu. Ale jeszcze nie skończyły się wszystkie wrażenia. Na ostatnią chwilę zachowane jest najsilniejsze: — widok śpiącego Bombaju, a raczej śpiących ulic miasta. Dosłownie: śpią nie domy, ale ulice, conajmniej jedna trzecia ludności śpi przed swoim albo i cudzym domem. Głównie z powodu gorąca lub z braku własnego dachu nad głową.

Przed wielu domami stoją rzędem drewniane, twarde tapczany, a na nich białą owinięte postacie. To mieszkańcy uciekli z zaduchu ciasnych lokali i spoczywają na „świeżem" powietrzu, które zresztą bardzo się różni od zgęszczonego powietrza pod dachem. Ale setki, a nawet tysiące innych postaci leży, śpiąc wprost na ziemi, na trawnikach, werandach i ławkach na ulicy. Żaden stróż, ani policjant nie przeszkadza. Jest to sposób, w jaki wielki, bogaty Bombaj, rozwiązuje kwestję bezdomności. Te tysiące zbyt są ubogie, by móc sobie pozwolić na najtańsze nawet płatne miejsce na nocleg. Ale możliwem jest to tylko tutaj, w gorących Indjach, gdzie w nocy niema obawy przeziębienia się na ulicy. Klęska bezdomności daje się odczuwać dopiero w porze deszczowej.

Nie wszędzie w Europie możnaby taki wygodny system zastosować i tego możnaby Bombajowi pozazdrościć.

Ale innych rzeczy nie — lepsza jest mniej może barwnie kwitnąca, ale bardziej czysta i kulturalna Europa.

B.

BONZOWIE I BUDDYZM W JAPONJI

Postęp buddyzmu w Japonji nie słabnie. Bardzo liczni w Kioto handlarze, sprzedający przedmioty kultu religijnego buddyjskiego, mają się bardzo dobrze. Świątynie buddyjskie coraz bardziej są upiększane, popyt na ołtarzyki domowe i na posążki Buddy staje się coraz większy. Bogacze płacą za nie od 10 do 20.000 jenów.

Spis ludności w Japonji z r. 1928 wykazał powiększenie liczby buddystów o 900.000. Liczba bonzów także wzrosła. Z pośród 12 sekt, na jakie rozpada się religja buddyjska, sekta Jodo nie ma większego znaczenia ponad przeciętne. Otóż sekta ta, jedyna, która opublikowała dane liczbowe, jej dotyczące, wykazała w ciągu roku 1928 przyrost 240 bonzów, ponad ich liczbę z roku poprzedniego.

Od r. 1868 prawo cywilne nie zawiera przepisów co do bonzów. Dziś bonzowie, żyjący w celibacie, należą do wyjątków. Coraz bardziej naśladują oni duchowieństwo protestanckich sekt amerykańskich, zajmując się za ich przykładem pracą społeczną. Poznali oni także życie kapłanów katolickich, ale wydało to tylko ten skutek, że głoszą, że takie zaparcie się w życiu nie odpowiada współczesnej epoce.

Pod koniec r. ub. obchodzono w Kioto, w wielkiej świątyni Hongwanji, uroczystość przyjęcia religji buddyjskiej przez 58 nowicjuszów. Wśród nich znajdował się dr. Itokawa, profesor medycyny na uniwersytecie w Kejo, i jego asystent dr. Okushi. Dziennik, wydawany przez bonzów, ogłosił, że dr. Itokawa stracił niedawno ojca, a następnie żonę, co go spotkało za karę za zabijanie podczas doświadczeń naukowych zwierząt. Te przeżycia miały wpłynąć na przyjęcie przez niego buddyzmu.

JUBILEUSZ NIAGARY

W roku bieżącym wodospad Niagara obchodzi 250-lecie swego odkrycia przez francuskiego misjonarza, O. Ludwika Helfin. Ogólna siła spadku wody w Niagarze wynosi 5 miljonów HP. Można z nim porównać jedynie wodospad Victoria w Południowej Afryce.

IDYLLA AMERYKAŃSKA

Pocztowe urzędy w Stanach Zjednoczonych mają w swoich budżetach specjalną pozycję 10 — 11 centów na utrzymanie... kotów. Koty mają bronić przesyłki pocztowe przed niebezpieczeństwem myszy i szczurów.

Czy niema lepszego sposobu na walkę z myszami, czy może ten sposób jest najbardziej ekonomiczny i wydajny — niewiadomo, która z tych przyczyn pobudziła Zarząd Poczt Amerykańskich do takiego kroku. Jednak na ogólnem tle zmechanizowanego na całej linji amerykańskiego życia, szczegół ten wygląda na prawdziwą idyllę i powrót do niesfałszowanej natury.

OFIARY SAMOCHODÓW

Według ostatniej oficjalnej statystyki, ogłoszonej przez Motorists Association i Automobil - Club Stanu Illinois w r. 1928 w Stanach Zjednoczonych zginęło pod automobilami 27.288 osób.

Ogólna liczba ofiar samochodowych w ciągu ostatnich dziesięciu lat w Ameryce wynosi 184.534 osoby.

NOWA CHOROBA „ZIELONKA"

Dotychczas znanych było pięć „kolorowych chorób": żółtaczka, żółta febra, czarna ospa, biała gorączka i czerwonka. Teraz przybyła jeszcze jedna: „zielonka". Choroba ta pojawiła się w mieście Trenton w stanie New Jersey w Ameryce. — Charakterystycznym symptomem tej choroby jest to, że chory zielenieje na całem ciele. Zielonką dotknięte zostają przeważnie dzieci. Badania lekarskie nie odkryły jeszcze przyczyny tej choroby. Podejrzenia lekarzy idą w kierunku mleka, które z tego powodu poddane jest ścisłemu badaniu. W Trentonie na zielonkę zapadło 30 dzieci, w tem były 3 wypadki śmiertelne.

O KATEDRĘ JĘZYKA POLSKIEGO

Aby zapewnić byt katedrze języka i literatury polskiej na uniwersytecie Michigańskim w Ann Arbor na następny rok, tutejszy Klub Polsko - Amerykańskich weteranów zainicjował składki publiczne, a na zapoczątkowanie funduszu wyasygnował ze swej kasy na ten cel 200 dolarów.

Za czerwonym kordonem

„Zlot" młodych bolszewików. — Zasadniczem zadaniem kierownictwa partji komunistycznej jest, — jak wiadomo, — przepojenie duchem komunizmu wszystkich bez wyjątku warstw ludności. Przytem szczególną uwagę poświęca się młodzieży i dzieciom, na których barki spaść ma w przyszłości cały ciężar walki o zwycięstwo idei Lenina w Rosji i poza jej granicami. Komuniści nie przebierają w środkach, by „uświadomić politycznie" rzesze nieszczęśliwych tych dzieci, które od najmłodszych lat zatruwane są jadem nienawiści klasowej.

Celom propagandy komunistycznej wśród dziatwy rosyjskiej służyć ma też zapowiedziany na dzień 18 sierpnia ogólnopaństwowy „zlot młodych bolszewików", t. j. dzieci, zorganizowanych w t. zw. związku pionierskim. Miarodajne czynniki zajęte są w chwili obecnej organizacją tej imprezy, a prasa sowiecka w dłuższych artykułach stara się uświadomić szerokie warstwy czytelników co do doniosłości „zlotu" z punktu widzenia konsolidacji ruchu komunistycznego w ZSSR.

Dnia 18-go sierpnia manifestować będzie na ulicach Moskwy około 6.000 dzieci, wychowanych w duchu komunistycznym. Komintern usiłuje na „zlot" ten ściągnąć również większe delegacje pokrewnych organizacyj zagranicznych, pragnąc w ten sposób całej imprezie nadać pewne cechy solidarności międzynarodowej proletarjatu.

Wychodząca w Moskwie „Raboczaja Gazeta" pisze w związku z tem otwarcie: „Nasz zlot posiada znaczenie międzynarodowe. Komunistyczna międzynarodówka młodzieży prowadzi zagranicą ożywioną kampanję pod hasłem „Precz ze złotami harcerskiemi i socjal - demokratycznemi." W kołach komunistycznych powstał również projekt założenia z okazji zlotu sierpniowego specjalnego „międzynarodowego zjednoczenia dziecięcego ruchu komunistycznego".

Jak widać, akcja na rzecz „politycznego uświadomienia" dzieci zatacząć zaczyna w Rosji coraz szersze kręgi. Moskwa pragnie wykorzystać dziatwę rosyjską i zagraniczną dla celów propagandy komunistycznej nietylko w ZSSR, lecz i w innych państwach. Z tego punktu widzenia „zlot młodych bolszewików" istotnie zasługuje na jaknajbaczniejszą uwagę.

ZE ŚWIATA

KATASTROFALNA POWÓDŹ. 500 OSÓB ZABITYCH. — Katastrofa zalania całego szeregu miejscowości na wybrzeżu morza Czarnego w okręgu Trebizondy na skutek ulewnych deszczów wzrasta obecnie do rozmiarów niebywałej klęski żywiołowej. Jak się zdaje już 30 wiosek zostało zatopionych, a szereg innych uległo strasznemu zniszczeniu. Liczba zabitych przekracza 500. Szkody materjalne szacują na 3 miljony funtów tureckich. Ulewy trwają.

RABUNEK W HOLLYWOOD. — Na bulwarze Hollywood 3-ch bandytów napadło na pewnego inkasenta, odbierającego mu 15.000 dolarów. Napadnięty, puściwszy się w pogoń za bandytami, jednego z nich zatrzymał. Podczas wymiany strzałów rewolwerowych raniony został pewien młody misjonarz mormoński.

NIEFORTUNNA REKLAMA. — Pewien przedsiębiorca kinematograficzny w Rydze reklamował swój film ogłaszając, że płaci tysiąc łatów każdemu, kto powstrzyma się od płaczu w czasie przedstawienia. Kilku miejscowych obywateli po skończonym seansie zażądało wypłaty tysiąca łatów. Gdy przedsiębiorca odmówił spisano protokół i sprawa skierowana została do sądu. Z wielkiem zaciekawieniem oczekują wyroku.

KATASTROFA KOLEJOWA. — Dnia 15 b. m. po południu na stacji Bohuslavice na Morawach zderzyły się dwa pociągi pośpieszne, przyczem wykoleiły się dwie lokomotywy i cztery wagony sypialne. 25 osób odniosło rany, przeważnie lekkie.

Z KRAJU

BIAŁYSTOK

Prezydent miasta pod sądem

Urząd prokuratorski przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku przygotował akt oskarżenia przeciwko b. Prezydentowi m. Białegostoku, Bolesławowi Szymańskiemu, zarzucający obwinionemu przestępstwa, przewidziane w art. 636 cz. III i 667 cz. I ust. I K. K.

Na rozprawę sądową w sprawie z oskarżenia przeciwko Szymańskiemu zosta nie zawezwanych ze strony oskarżenia 11 świadków, przeważnie zajmujących ważniejsze stanowiska. Sprawa dotyczy uzyskania przez Szymańskiego w Banku Gospodarstwa Krajowego kredytów dla Spół dzielni „Zdobycz Robotnicza", której Szymański był dyrektorem. Występując w interesach wspomnianej Spółdzielni Szymański wykorzystywał zajmowane przezeń stanowisko Prezydenta m. Białegostoku.

Krwawe zajście

W nocy na 14 b. m. o godz. 12 min. 40 na Rynku Kościuszki w pobliżu nr. 43 wybuchł zatarg pomiędzy plutonowym i kapralem 10 pułku ułanów litewskich a jedną osobą cywilną. W trakcie sprzeczki nadeszli Szloma Lichtensztejn i Henoch Tyszlerman. Lichtensztejn stanął po stronie osoby cywilnej i znieważył czyn nie kaprala, który upadł na ziemię. Widząc to plutonowy uderzył Tyszlermana szablą w rękę. W tejże chwili kapral pod niósł się z ziemi i strzelił do Lichtensztejna. Przewieziony niezwłocznie dorożką do szpitala Lichtensztejn wkrótce życie zakończył. Na miejsce wypadku niezwłocz nie przybyli przedstawiciele urzędu śledczego i żandarmerji. Żołnierze zostali aresztowani. Dochodzenie w toku.

CHOJNICE

Kobieta - szpieg

Przed kilku dniami aresztowano tu nad granicą polsko - niemiecką 60-letnią Augustynę Kolman z Włocławka, która usiłowała przekraść się przez granicę. Po przeprowadzeniu rewizji osobistej przy aresztowanej znaleziono papiery szpiegowskie. Szpiega - kobietę odstawiono do więzienia w Chojnicach.

CHEŁMNO

Dwoje dzieci utonęło

Przed kilku dniami w czasie kąpieli w jeziorze Falecińskiem utonęło 2 dzieci leśniczego Motyszyńskiego. Dzieci kąpały się bez dozoru rodziców i kiedy 10-letni chłopiec dostał się na głębię i zaczął tonąć, starsza 13-letnia siostra rzuciła się na pomoc tonącemu, co sama przypłaciła życiem. Zwłok pomimo poszukiwań dotychczas nie wydobyto.

POZNAŃ

Krwawa awantura

Widownią krwawej awantury była restauracja Riviera. Przybył tam 18-letni Stefan Michalak w towarzystwie kilku dziewcząt. Zaraz w progu wywołał zatarg z pewnym szoferem i po krótkiej wymianie zdań począł do niego strzelać z rewolweru. Później, gdy personel restauracyjny usiłował interwenjować młody awanturnik zabarykadował się w ten sposób, że stanął w kącie sali, a przed sobą ustawił stoły i odgrażał się że użyje broni, w razie jeżeli ktoś się przybliży. Wezwana policja miała trudne zadanie, w ża den sposób nie można było podejść, aby odebrać mu broń. Wszelkie pertraktacje były bezskuteczne. W pewnej chwili do lokalu wszedł ojciec Michalaka, obecność jego wywołała u młodego awanturnika bardzo szybką reakcję. Michalak zawołał rozpaczliwie: ojcze, ojcze i wystrzałem w skroń pozbawił się życia. Samobójca przed kilku dniami zabrał ojcu 6 tysięcy zł., które całkowicie przetrwonił.

SOSNOWIEC

Epidemja tyfusu

W ostatnich dniach w Sosnowcu szerzy się coraz bardziej tyfus brzuszny, wywołując zaniepokojenie w sferach lekarskich i wśród społeczeństwa. W ostatnich dniach zaszły 3 wypadki śmiertelne. Zarówno sfery lekarskie i władze miejskie mają przedsięwziąć odpowiednie środki zaradcze, zwłaszcza w zakresie sanitarnym, gdyż powodem szerzenia się epidemji w Sosnowcu jest brak kanalizacji, brak wody i niechlujnie utrzymywanie domów.

RADJO

Program Polskiego Radjo na czwartek, dnia 18-go b. m.:

215 kc. WARSZAWA 1395.1 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00 Kom. 15.40 Kom. 16.15 Kom. L. O. P. 16.30—17.15 Program dla dzieci. 17.15 Kom. 17.25 Co to jest telewizja? 17.50—18.00 Nowiny z Wystawy. 18.00 Koncert solistów. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Kom. 19.40—19.55 Nadprogram. 19.56—20.05 Sygn. czasu. 20.05 Psia Krew. 20.30 Koncert pop. z Doliny Szwajc. 22.00 Kom. met. 22.05 Kom. P. A. T. 22.20 Kom. 22.45—23.45 Muzyka tan.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.

16.00—16.20 Kom. gosp. 16.20—16.30 Nadprogram. 16.30—17.00 Transm. z Krak. 17.00—17.50 Muzyka gram. 17.50—18.00 Transm. z Poznania. 18.00—19.00 Transm. z Warszawy. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.45 Odczyt Jak się należy obchodzić z kajakiem. 19.45—19.55 Nadprogram. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.30 Lekcja. Morse'a. 20.30—22.00 Transm. z Krakowa. 22.00—22.45 Kom. 22.45 Koncert.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

15.40 Transm. z Warsz. 16.30—17.00 Aud. dla dzieci. 17.00—17.25 Koncert gram. 17.25—17.50 Zasługi kobiet w początkach literatury polskiej. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Kom. roln. 19.40—19.55 Kom. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Program. 20.05—20.30 Odczyt p. t.: U kolebki romantyzmu polskiego. 20.30 Koncert wiecz. — arje i pieśni. 22.00—23.45 Transm. z Warsz.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

7.00—7.15 Gimnastyka poranna. 12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Koncert gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Komunikaty. 17.10—17.25 Lekcja Morse'a. 17.25—17.50 Kurs jęz. franc. 17.50—18.00 Komunikaty P. W. K. 18.00—19.00 Koncert solistów. 19.00—19.20 Nadprogram. 19.20—19.40 Odczyt p. t.: Lucerna — jej znaczenie i uprawa. 19.40—20.00 Rolnicza skrzynka. 20.00—20.15 Odczyt p. t.: Obozy i wycieczki. 20.15—20.30 Odczyt p. t.: Opowiadania ludu Wielkopolskiego. 20.30—22.00 Koncert wiecz. 22.00—22.15 Sygn. czasu. 22.15—22.45 Radjografja. 23.00—24.00 Nadawanie próbne.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 Komun. P. W. K. 13.00 Kom. 17.00—17.20 Program. 17.20—17.45 Wycieczki morskie. 17.50—18.00 Komun. P. W. K. 18.00—19.00 Koncert z kawiarni B. Sztralla. 19.00—19.25 Czego ludzie nie wymyślą. 19.25—19.45 Przegląd filmowy. 19.45—20.00 Program i sygn. czasu. 20.05—22.45 Transm. z Warsz. 22.45—23.45 Muzyka tan.

ZAGRANICZNE

15.45 Daventry. Koncert symfoniczny. 19.45 Londyn. Koncert kameralny. 20.05 Wiedeń. Koncert symfoniczny. 20.15 Frankfurt. Trzy opery: La serva padrona Pergolesiego Bastein i Bastienne Mozarta i Zaczarowany flet Offenbacha. 20.30 Medjolan Rycerskość wieśniacza, opera Mascagniego. 20.45 Królewiec. Wieczór starych mistrzów. 21.00 Berlin. Koncert z udz. Stefana Frenkla, Franza Osborna i Jana Willego. 21.05 Paryż. Koncert. 22.15 Frankfurt. Koncert Jan Sebastjan Bach.

ŻYCIE GOSPODARCZE

STAN ZASIEWÓW NA POCZĄTKU LIPCA

Na podstawie dodatkowych sprawozdań korespondentów rolnych, Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości co następuje:

Ostatnie dni czerwca oraz pierwsze dni lipca przyniosły coprawda chwilowe obniżenie się temperatury, połączone ze wzrostem zachmurzenia oraz lokalnemi obfitemi nawet opadami, jednakże ilość ciepła i słońca była zupełnie wystarczająca dla dalszej wegetacji roślinnej. Zapas wilgoci w roli dostateczny, przechodzący w woj. Śląskiem, Krakowskiem i Lwowskiem w nadmiar, natomiast woj. Białostockie, Wileńskie, Stanisławowskie i Tarnopolskie odczuwały pewien niedobór wilgoci.

Stan zasiewów uległ dalszemu polepszeniu i z woj. Lubelskiego, Nowogródzkiego i Pomorskiego nie otrzymano odpowiedzi negatywnych, których ilość jest zresztą minimalna. Oziminy zapowiadają się zupełnie dobrze, jare, których okres wegetacyjny jest w tym roku mocno skrócony, nieco gorzej i dalszy ich stan uzależniony jest od dostatecznej ilości ciepła i opadów. Podkreślić należy zgodne zapatrywanie sprawozdawców, iż zboża zarówno ozime, jak i jare obfitować będą w ziarno.

Na podstawie dotychczasowych obserwacyj można stwierdzić, iż żniwa tegoroczne odbędą się średnio z 10 — 12 dnio wem opóźnieniem.

Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 1 — zły) dla całej Polski przedstawia się następująco:

Pszenica ozima	3,6	3,6
Żyto ozime	3,6	3,5
Jęczmień ozimy	3,2	3,1
Pszenica jara	3,4	3,4
Jęczmień jary	3,5	3,5
Owies	3,5	3,5
Ziemniaki	3,5	3,3
Buraki cukrowe	3,2	3,0

Ziemniaki zapowiadają się nieco wyżej niż średnio, buraki cukrowe—średnio, poprawa uzależniona jest i w tym wypadku od dalszego przebiegu pogody.

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę lipca r. b. wykazuje wzrost zapasu złota o przeszło 500 tysięcy zł. do sumy 626,8 miljonów zł. Pieniądze i należności zagraniczne wzrosły o 1,6 milj. zł. (521.7 milj. zł.). Portfel wekslowy zmniejszył się o 1,3 milj. zł. (710 milj. zł.), również i pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 4,8 milj. zł. (86,4 milj. zł.).

Natychmiast płatne zobowiązania (488 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.245,3 milj. zł.) łącznie zmniejszyły się o 32,6 milj. zł. do sumy 1.733,4 milj. złotych.

Inne pozycje bez większych zmian.

Z GIEŁDY

GIEŁDA PIENIĘŻNA

WALUTY.

Budapeszt 155.48; Kopenhaga 237,63; Londyn 43.25 i pięć ósmych; Paryż 34,92 i pół; Praga 26.38 i pół; Szwajcarja 171.52; Stokholm 239.01; Włochy 46.65; Wiedeń 125.49 i pół.

PAPIERY LOKACYJNE

4 proc. poż. inwestycyjna 106.50 — 107.00 5 proc. proż. premjowa dolarowa 60.00 — 60.50 — 60.25; 6 proc. pożyczka dolarowa 83.00 (zł. 738.70); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48.50 — 48.75; 5 proc. L. Z. Warszawy 52.00; 8 proc. L. Z. Warszawy 66.50 — 66.25 — 66.50.

AKCJE

Bank Polski 160.00 — 161.50; Bank Zw. Sp. Zar. 78.50; Firley 51.00; Węgiel 68.00; Lilpop 28.25; Modrzejów 24.50, Starachowice 26.75.

GIEŁDY ZBOŻOWE

POZNAŃ. — Żyto transp. 26.25—27.25, pszenica 50.00—51.00, mąka pszenna 65 proc. 72.50—76.50.

WARSZAWA. — Żyto kongres. 27.85—28.00, pszenica 51.00—52.00, owies jednolity 28.00—29.00, mąka pszenna 0000 65 proc. 76.00—80.00, otręby żytnie 19.00—20.00, pszenne średnie 19.00—21.00.

LWÓW. — Pszenica krajowa dworska 45.25—46.25, jęczmień 21.50—22.50, owies małopolsk. 21.00—21.50, hreczka 28.75—29.75, siano słod. kraj. prasow. 6.00—7.00, otręby żytnie 16.00—16.50, pszenne 17.25—17.75.

SPORT

ZAKOŃCZENIE ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH O MISTRZOSTWO POLSKI PAŃ

3-ci dzień zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski pań przyniósł dalsze dwa rekordy w sztafecie 4 × 200 i w biegu na 100 mtr. Ten ostatni prawdopodobnie nie zostanie uznany z powodu silnego wiatru. Pozatem pobity rekord krakowski w sztafecie 4 × 200. Wyniki poszczególne przedstawiają się następująco:

100 m. I-szy przebieg 1) Breuerówna (Rozdzień - Szopienice), — 13,1; 2) Grabicka (Grażyna); II-gi przedbieg 1) Hulanicka (Grażyna) — 13,4; 2) Warecka (Warszawianka); III-ci przedbieg 1) Sadkowska (Grażyna) — 13,1; 2) Gędziorowska (Cracovia). W finale 1) Breuerówna w czasie 12,9 (rekord polski), 2) Sadkowska, 3) Hulanicka.

Rzut kulą oburącz 1) Schabińska II (Grażyna) — 17,48 (lewą ręką najlepszy wynik 7.83, 2) Lewinówna (Makabi — Wilno) — 17,11 (prawą ręką najlepszy wynik 10,15), 3) Jasna (Cracovia) — 16,67.

Rzut dyskiem 1) Jasna (Cracovia) — 33.20 m., 2) Merkisówna (Grażyna) — 32,48, 3) Kołowska (A. Z. S. — Warszawa) — 30,12.

Sztafeta 4 × 200 1) sztafeta Grażyna w składzie Hulanicka, Sadkowska, Jankowska i Grabicka w czasie 1 min. 57,2 (rekord polski), 2) Cracovia 2 min. 01,4 (rekord okręgu krakowskiego), 3) Rozdzień-Szopienice, 4) Legja, 5) Warszawianka, 6) A. Z. S.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Grażyna — Warszawa 157 punktów. 2) Cracovia 153 punkty, 3) Rozdzień - Szopienice 150 punktów, 4) A. Z. S. Warszawa, 141 punkty.

TURNIEJ WATER-POLO O MISTRZOSTWO STOLICY

W dalszym ciągu turnieju water-polo o mistrzostwo stolicy A. Z. S. odniósł nowe zwycięstwo tym razem nad ZASS'em w stosunku 8:0 (5:0), bramki zdobyli Makowski (3), Baranowski (3), Kotkowski (2).

Ś. P. MAJOR LUDWIK IDZIKOWSKI

Zmarły tragiczną śmiercią ś. p. mjr. Ludwik Idzikowski urodził się dn. 25-go sierpnia 1891 r. w Warszawie. Po ukończeniu szkoły handlowej wstępuje na politechnikę w Leodjum, w Belgji, a będąc podczas wakacyj letnich w 1914 r. w kraju, powołany zostaje do armji rosyjskiej.

Po kilkumiesięcznym pobycie w szkole lotniczej w Sewastopolu już dnia 1 lipca 1915 r. otrzymuje dyplom pilota i wyjeżdża na linję bojową.

Po wskrzeszeniu niepodległego państwa polskiego Idzikowski, jeden z pierwszych, wstępuje do Armji Polskiej, udając się pod Lwów, gdzie przydzielony do 6-ej grupy lwowskiej kpt. Bastyra walczy cały czas w grupie słynnej 7 eskadry płk. Fautleroy'a. Tu za waleczne czyny przyozdobiony zostaje krzyżem V klasy „Virtuti Militari“ i dwukrotnie „Krzyżem Walecznych“.

Po zwycięskiem zakończeniu wojny mjr. Idzikowskiego przydzielono do Wyższej Szkoły Lotniczej w Grudziądzu, a wkrótce mianowano dowódcą eskadry szkolnej i zastępcą szefa pilotażu.

W 1924 r. otrzymał przydział do departamentu aeronautyki M. S. Wojsk., poczem na własną prośbę przeniesiony został do służby linjowej w 1 p. lotniczym w stolicy.

W 1925 i 1926 r. bierze udział w raidach lotniczych na trasie Paryż — Warszawa, pilotując samolot typu „Potez“.

W 1926 r. jako wybitny fachowiec przydzielony zostaje do Misji zakupów Wojskowych w Paryżu, gdzie wypróbowuje aparaty lotnicze, zakupione dla Armji Polskiej. Za pracę tę otrzymuje kilkakrotnie pochwały od szefa Sztabu Głównego i od szefa dep. aeronautyki M. S. Wojsk.

Będąc w Paryżu podejmuje wraz z mjr. Kubalą przygotowania do lotu przez Atlantyk i w dniu 4 sierpnia 1928 r. startuje do Nowego Jorku.

Znany powszechnie jest przebieg tego lotu. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności udało się wówczas obydwu lotnikom uratować, po to by obecnie zginął jeden z nich tragicznie.

Z ś. p. Idzikowskim zeszedł do grobu ostatni lotnik z obrony Lwowa. Eskadrę stanowiło pięciu śmiałych lotników, którzy dokonywali cudów zarówno w organizowaniu lotnictwa przy obronie miasta, jak i przy walkach tam prowadzonych. Zeszli do grobu tacy bohaterzy, jak Bastyr, Stec, Toruń, teraz padł śmiercią tragiczną ostatni z tej grupy: Idzikowski.

Cześć jego pamięci!

ZJAZD POLAKÓW Z ZAGRANICY

W dniu 15 b. m., jako w drugim dniu Zjazdu obradowały następujące Komisje: Kulturalno - Oświatowa, Społeczna i Gospodarcza. Pierwsze dwie poświęciły cały dzień na wysłuchanie referatów przybyłych delegacyj.

Szczególnie liczne były referaty informacyjne, dotyczące spraw kulturalno - oświatowych. Uwidoczniły one, iż większość środowisk poczyniła w ostatnich kilku latach znaczne w tej dziedzinie postępy. Wykazały jednak równocześnie, iż ogrom prac czeka jeszcze Polaków rozrzuconych po świecie zanim zdołają zaspokoić najbardziej konieczne potrzeby kulturalno - oświatowe.

Komisja gospodarcza poza kilku referatami informacyjnemi wygloszonemi przez delegacje wysłuchała syntetycznego referatu prof. Głąbińskiego „Gospodarstwo Narodowe a Polacy z Zagranicy“. Dalej p. Dr. G. Załęcki oświetlił „zagadnienie finansowe Polonji Zagranicznej“. W wyniku dyskusji, jaka się po tym referacie wywiązała, przyjęto szereg wniosków.

Komisje pracowały od 10 do 13 i od 15 do 18-ej. Zainteresowanie ich pracami było bardzo znaczne.

Referaty informacyjne przygotowane na piśmie złożone zostały w Prezydjum Zjazdu dla ich dalszego zużytkowania w odpowiednich publikacjach.

KRONIKA

LIPIEC 17 ŚRODA

Dziś: Aleksego
Jutro: Szymona

Wschód słońca g. 3.35
Zachód godz. 19.49
Wschód księżyca 17.10
Zachód godz. 0.15

UCZCZENIE Ś. P. IDZIKOWSKIEGO

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Magistratu p. Prezydent Miasta poświęcił wspomnienie wybitnemu lotnikowi polskiemu ś. p. L. Idzikowskiemu, a Magistrat uczcił pamięć zmarłego przez powstanie.

PRZEBUDOWA WĘZŁA KOLEJOW.

Roboty przy przekładaniu torów pod wiadukt na ul. Towarowej postępują według ustalonego programu. Przed nastaniem zimy zamierzone jest zakończenie tych robót. W tym czasie wszystkie pociągi będą już kierowane pod wiadukt, nie stanowiąc więcej przeszkody dla ruchu kołowego.

Roboty przy budowie wiaduktu na Żelaznej postępują również. Obecnie wykańczane są prace przy przekładaniu przewodów wodociągowych i kanalizacyjnych. Budowę samego wiaduktu Min. Komunikacji zamierza również wykończyć przed nastaniem zimy.

Według oświadczenia dyrektora przebudowy węzła warszawskiego, nż. Turowicza roboty przy budowie tunelu przed dworcem są w tem stadjum, że przed nastaniem zimy uporządkowany będzie bieg Marszałkowskiej i Jerozolimskiej i istniejący obecnie parkan będzie usunięty poza granicę regulacyjną tych ulic. W ten sposób obecne trudności komunikacyjne przed dworcem będą usunięte.

Pozatem są w toku roboty ziemne przy wykopie linji średnicowej na zachód od przyszłego Głównego dworca. Od postępu tych robót uzależnione jest rozpoczęcie budowy tego dworca.

PROCES O GAZOWNIĘ WARSZAW.

W związku z procesem przed międzynarodowym trybunałem rozjemczym Polski i Niemiec w sprawie własności gazowni warszawskiej, wyjechał do Paryża radca prawny magistratu miasta stołecznego Warszawy adwokat Gabriel. Spór między magistratem a niemieckiem towarzystwem dessauskiem ma być definitywnie rozstrzygnięty w przyszłym miesiącu. Jak wiadomo towarzystwo niemieckie zgłosiło żądanie 10-miljonowego odszkodowania.

OPRÓŻNIENIE LOKALI URZĘDOW.

W związku z częstemi wypadkami opróżniania lokali urzędów państwowych, znajdujących się w domach prywatnych naskutek budowy nowych własnych gmachów dla urzędów, zleciły poszczególne Ministerst. przeznaczyć opróżnione lokale na mieszkania dla urzędników państwowych tej miejscowości, gdzie mieści się dany urząd.

FAŁSZOWANIE ŻYWNOŚCI

Nowoopracowane przez departament służby zdrowia M. S. Wewn. rozporządzenie o wyrobie i sprzedaży tłuszczów jadalnych zakazuje dodawania do margaryny, masła kokosowego i innych tłuszczowych artykułów mączki kartoflanej, zmniejszającej wartość odżywczą tłuszczów.

PRAWO JAZDY W WARSZAWIE

Komisarjat Rządu m. st. Warszawy wydał w ciągu czerwca 479 nowych praw jazdy (z tego 23 kobietom), w tej liczbie 438 na samochody prywatne, 15 na samochody użyteczności publicznej, 18 na motocykle i 1 na wszystkie pojazdy.

Od 1 stycznia r. b., t. j. w pierwszym półroczu 1929 r. wydano ogółem 567 nowych praw jazdy, wogóle zaś Komisarjat Rządu wydał do 1 lipca 19.122 praw.

BUDOWA PIEKARNI MIEJSKIEJ

Magistrat zatwierdził sprawozdanie rachunkowe budowy piekarni miejskiej od początku budowy t. j. od dnia 22 listopada 1923 r. do dnia 1 maja 1928 r., na sumę ogólną zł. 3.347.769.

NAZWY NOWYCH ULIC

Magistrat uchwalił uchylić: 1) petycję mieszkańców kolonji na Burakowie co do zmiany jej nazwy na kolonję Kościuszki, jako nieuzasadnioną, 2) petycje Związku spółdzielni spożywców o przemianowanie ul. Grażyny w Mokotowie na „Romualda Mielczarskiego“, zgodnie z postanowieniem swojem o nienaruszalności nazw raz już nadanych, 3) petycję Stow. im. Walerjana Kalinki co do przemianowania ul. Łączności na „Zmartwychwstania“ na tejże podstawie.

Petycji I pułku szwoleżerów im. Marszałka J. Piłsudskiego co do nadania nazwy „Szwoleżerów“ dla części ul. Agricola od Myśliwieckiej do Czerniakowskiej, zdecydowano nie uwzględnić z uwagi na to, że wspomniana część stanowi przedłużenie ul. Agrikola, przez co nie może nosić innej nazwy, gdyż w następstwie wytworzyłoby to chaos w ogólnej orjentacji.

Uchwały te magistrat powział na podstawie opinji specjalnej komisji nadawania nazw ulicom.

ILOŚĆ ABONENTÓW TELEFONICZN.

Na 1 lipca Warszawa liczyła 41391 abonentów, rozporządzających 49,052 aparatami, gdy na 1 stycznia r. b. było w stolicy 38,414 abonentów i 44,776 aparatów. Liczba abonentów zatem w pierwszem półroczu roku bieżącego wzrosła o 2,577, co stanowi przeszło 6 proc.

PLAC SŁONECZNY

Komisja działająca na prawach Magistratu przyjęła projekt urządzenia na Żoliborzu oficerskim placu t. zw. słonecznego. Projekt ten przewiduje założenie pośrodku wielkiego gazonu, zaś przy domkach otaczających plac, ogródków o jednolitem architektonicznem obramieniu. Między gazonem i ogrodzeniem ogródków przewidziana jest jezdnia i chodniki.

TEATR PRZY ULICY KAROWEJ

W swoim czasie projekt budowy teatru przy ulicy Karowej był zaaprobowany przez Min. Robót Publ., przyczem magistrat nie był powołany do wydania opinji pod względem regulacyjnym. Tymczasem wybudowany gmach zajął część ul. Karowej, występując swą częścią frontową na chodnik.

Obecnie w związku z projektowaną budową nowego mostu przy ulicy Karowej, sprawa ta stała się tembardziej aktualna, że właściciele posesji zamierzają dokonać przebudowy gmachu. Komisja regulacyjna Magistratu postanowiła obecnie zażądać usunięcia części występującej poza linję regulacyjną w razie realizacji zamierzonej przebudowy. Da się to uskutecznić, gdyż do dawnej panoramy dobudowano front (wejście), który winien być obecnie zniesiony.

ZAKŁAD SPALANIA ŚMIECI

Wobec restrykcji kredytów inwestycyjnych i braku funduszów na budowę zakładu spalania śmierci magistrat postanowił rozwiązać komitet, powołany specjalnie do prowadzenia spraw, związanych z budową tego zakładu.

WALKA Z ŻEBRACTWEM

Wydział opieki społecznej Magistratu zarejestrował dotąd około 9.000 osób, korzystających ze wsparć instytucyj społecznych. Przeprowadzone wywiady wykazały, że około 7.000 osób na terenie Wielkiej Warszawy uprawia zawodowo żebractwo.

ROZKŁAD JAZDY TRAMWAJÓW

W budce tramwajowej na pl. Teatralnym wywieszono tablicę orjentacyjną z rozkładem jazdy tramwajów miejskich. Jest tam wykaz wyjazdu pierwszych wozów z zajezdni oraz ostatnich wozów dziennych, nadto rozkład jazdy tramwajów nocnych. W przyszłości podobne tablice orjentacyjne mają być umieszczone i w innych budkach, szczególnie na krańcowych stacjach.

PRZEJECHANIE

Na ul. Marszałkowskiej wprost dworca głównego samochód - taksówka Nr. 2019 najechał na kanoniera I-go pułku czołgów, 22-letniego Józefa Kosowicza, który doznał potłuczenia prawego kolana i lewej dłoni. Pogotowie, po opatrunku przewiozło Kosowicza do I-go szpitala okręgowego przy ul. Pięknej.

POŻAR OD ISKRY

Przy ul. Stalowej 79, przy przejeździe kolejowym, od iskry przejeżdżającego parowozu, zapaliła się deska, znajdująca się na szczycie parterowego murowanego domku kolejowego. Praski oddział straży, po wyrąbaniu palącej się deski, pożar w zarodku ugasił.

DWIE OSOBY POD AUTOBUSEM

Na szosie pod Młocinami przejechał autobus 21-letniego Władysława Kłosińskiego, wyrobnika i 17-letniego Michała Magdalińskiego, robotnika, mieszkańców Młocin. Był to autobus Nr. 64082, należący do Szapsi Justmana, jadący z pasażerami do Warszawy. Na szosie w Młocinach stała grupa osób, którzy, mimo dawanych sygnałów, nie chcieli zejść z drogi. Kierowca skręcił w lewo, chcąc ominąć stojących, lecz obawiając się wjechania w rów i katastrofy najechał na 2-ch uporczywych, wspomnianych wyżej mężczyzn. Autobus odniósł poważne uszkodzenia.

WYKRYCIE ZŁODZIEJA

Policja 14-go komisarjatu prowadząc dochodzenie w sprawie kradzieży z mieszkania Wawrzyńca Tracza — na sumę 742 zł., aresztowała 53-letniego Jana Dudkiewicza, lokatora tegoż domu, u którego podczas rewizji, znaleziono wytrych i klucze dobrane do mieszkania Tracza. Świadkowie poznali go jako sprawcę kradzieży.

OKRADZENIE SĘDZIEGO ŚLEDCZEGO

P. Witoldowi K., sędziemu na pow. Opoczyńskim, w czasie bytności w mieszkaniu znajomych swych przy ul. Stalowej 4, skradziono z przedpokoju palto jego, wartości 200 zł.

OKRADZENIE ASEKUROWANEGO

Z mieszkania Dawida Brochwelda (Muranowska 11), za pomocą oberwania zamka amerykańskiego, skradziono garderobę, oraz futra ogólnej wartości 6.000 zł. Brochweld był asekurowany na 2.300 dolarów.

PODWÓJNA STRATA

Slama Gezunthajt, zawiadomił policję, że żona jego Ruchla Ptaszyńska, skradła mu ubrania i biżuterję wartości 2.500 zł., poczem zbiegła.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR NARODOWY. Dziś ukaże się przed zejściem na czas dłuższy z repertuaru pełna humoru i zarazem sentymentu komedja Bliźińskiego „Pan Damazy" w zespole znakomitym z M. Frenklem w roli tytułowej oraz pp.: Rotter - Jarnińską, Gromnicką, Majdrowiczówną, Mogilnicką, Justjanem, T. Frenklem, Hnydzińskim, Solarskim i Biernackim.

W środę i czwartek grana będzie ciesząca się wielkiem powodzeniem sztuka historyczna St. Szpotańskiego „Król Stefan Batory" z dyr. Solskim, Węgrzynem i W. Brydzińskim w rolach naczelnych.

TEATR LETNI. Stale grana jest wypełniająca widownię po brzegi arcyzabawna krotochwila W. Rapackiego „W czepku urodzony" w świetnym zespole z pp.: Lenerówną, Broniszówną, Łaską, Chaveau, Kurnakowiczem, Orwidem i innymi.

W pełnych próbach pod reżyserją p. Warneckiego amerykańska komedja p. t.: „Gorączka nafty" Larica, w której role główne grają pp.: Łaska, Gorczyńska, Gellówna, Hnydzińcki, Janusz, W. Rapacki, Wyrzykowski i inni.

TEATR POLSKI. Dziś wspaniale wystawione arcydzieło Wyspiańskiego p. t.: „Bolesław Śmiały" z Adwentowiczem, Junoszą-Stępowskim, Pancewicz - Leszczyńską, Buszyńskim, Jasińskim, Kuniną, Machalskim, Staszewskim i Stachowskim na czele.

Jutro ciesząca się wyjątkowem powodzeniem komedja polityczna Bernarda Shaw'a p. t.: „Wielki kram".

W próbach końcowych „Cud mniemany" Bogusławskiego z muzyką Stefaniego. Uroczysta premjera odbędzie się w sobotę na Rynku Starego Miasta.

TEATR MAŁY. Codziennie gorąco oklaskiwane „Śluby panieńskie" Fredry w pięknych dekoracjach Frycza oraz w wykonaniu świetnego zespołu w osobach: Leszczyńskiego, Hierowskiego, Stanisławskiego, Malickiej, Modzelewskiej, Słubickiej i Bogusińskiego.

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

Reklama jest dźwignią HANDLU

Ogłaszajcie się w dziale GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. **Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.**

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).